

Spis treści

- 183 Rok 2014**
Rok 2014 nie należał do spokojnych...
- 185 Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka**
Wielka światłość Boskiej znajomości oświeci całą ludzkość.
- 187 Szatan naśladuje prawdziwą religię**
Szatan stara się mieć swoją ewangelię, która podobna jest do Ewangelii Chrystusowej.
- 190 Myśli i zdania**
- 191 Lekcje z dziesięciu plag egipskich**
W dzisiejszych czasach najmniej pracujemy, ale najczęściej narzekamy na brak czasu.
- 197 Zachęta do pokory, zgody i miłości**
Uniżenie ducha nie oznacza ignorowania własnych talentów lub cnót.
- 199 Ordynacja siedemdziesięciu ewangelistów**
Czasami nauczanie prywatne jest nie mniej skuteczne od publicznego.
- 201 Wzór chrześcijańskiego małżeństwa**
Priscylla była znana ze swej głębokiej wiary.
- 201 Nauka o okupie**
Tym, co potępiło Adama, była Boska sprawiedliwość.
- 205 Komentarz do Księgi Kohelela cz. 23**
Żyjemy w czasie przesytu informacji...
- 207 O Jerozolimie w historii i prorocत्वach (cz. 2)**
Najwięksi wrogowie Jezusa pochodzą właśnie z Jerozolimy.
- 211 Psalm 15 – drogowskaz na świętą Bożą górę cz. 5**
Naturalna jest potrzeba akceptacji w swym otoczeniu.
- 213 Życzenia z Australii**
- 214 Spisy treści numerów w roku 2014**
- 215 Nowe broszury**
- 215 Przypomnienie o prenumeracie**
- 215 Data Pamiątki 2015**
- 215 Nekrologi**

Wydawca

Zrzeszenie Wolnych
Badaczy Pisma Świętego
w Polsce

Adres Redakcji

Redakcja „NA STRAŻY”
ul. Nad Serafą 27,
30-864 Kraków
tel. +48 12 265 00 95

Adresy internetowe

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl
strona internetowa:
<http://www.nastrazy.pl>

Konto bankowe

Krakowski Bank Spółdzielczy:
70 8591 0007 0021 0045 0544 0001

informacje:

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na adres jak obok.

Zamówienia prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy prosimy również kierować na adres Redakcji.

ceny:

prenumerata roczna: 36 zł
pojedynczy numer: 6 zł

rok założenia 1958 nakład: 1000 egz.

„Błogosławiony mąż, który polega na Panu, (...) w roku posuchy się nie frasuje, i nie przestaje wydawać owocu”
– Jer. 17:7-8 (NP).

Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy!
Schyłek starego i początek nowego roku to naturalny moment podsumowań, sporządzania zestawień i raportów. Dla nas wierzących najważniejszym podsumowaniem nie będzie to, czy tego roku powiodło się nam w sprawach doczesnych, ale to, czy gorliwie zadaliśmy o wzrost naszego ducha i czy udało nam się sercem zbliżyć do Królestwa i panujących w nim praw. Naszym najważniejszym podsumowaniem powinien być 'raport wdzięczności' dla Pana Boga wykazujący obfitość otrzymanych od Niego błogosławieństw. Naszą ludzką skłonnością jest zwykle przypisywanie sukcesów sobie – dlatego warto ćwiczyć się w pokorze, ucząc się dostrzegać rzeczy, których Bóg dokonuje w naszym życiu. Nie jest wcale oczywiste, że żyjemy, cieszymy się względnym zdrowiem, mamy chleb, dach nad głową oraz społeczność bratnią, w której w tak różnorodny sposób możemy się wspólnie uczyć Bożych dróg. To ważne, by dostrzec rzeczy, które z pozoru wydają nam się „oczywiste” i zgodnie z doradą ap. Pawła uczyć się „być wdzięcznymi” i „za wszystko dziękować” Temu, od którego pochodzi wszelkie dobro. Dziękujemy zatem wspólnie Najwyższemu za Jego prowadzenie i miłosierdzie okazane nam wszystkim w minionym roku. Chcemy podziękować także i Wam, że w minionym roku byliście czytelnikami naszego piśmka i jesteście wdzięczni za wszelkie słowa zachęty i dobre życzenia, jakie przekazaliście. Autorom artykułów dziękujemy za ich wysiłek i wkład w tworzenie „Na Straży”. Liczymy też na to oraz bardzo zachęcamy, by grono autorów w roku 2015 było jeszcze szersze, ku wspólnemu pożytkowi, zbudowaniu i chwale Najwyższego Boga.

(KN)

Rok 2014

■ PIOTR KRAJECER

CZY ŁATWO GO PODSUMOWAĆ?...

„Panie! zrządzisz nam pokój; bo wszystko, co się działo przy nas, czyniłeś ku dobremu naszemu” – Izaj. 26:12.

Zakończenie okresu, jakim jest rok, skłania do podsumowań. Firmy sporządzają bilanse księgowo, a przedsiębiorcy podsumowują zyski i straty. Pobudza to również nas do zastanowienia się, jakim był dla nas rok 2014?

Zapewne wszyscy braterstwo wspominają liczne konwencje i większe nabożeństwa organizowane w wielu zborach, na których mogliśmy posilać swego ducha. Wspominamy konwencje w Piotrowicach, Tarnowie, Hebdowie, Kostkach, Budziarzach, Supraślu, Białogardzie, Bielsku-Białej, Chełmie, Andrychowie, a także na Ukrainie, na Mołdawii, w Rumunii, Francji i Niemczech, gdzie również dane było uczestniczyć braciom z Polski. Szczególnie wiele błogosławieństw przyniosła międzynarodowa konwencja w Szczyrku, gdzie przez sześć dni mogliśmy się spotykać z braćmi i siostrami z 17 krajów. Z błogosławieństw, które przynosiły nam wykłady, można było korzystać także poprzez internetowe łącza i tą drogą do około 1000 uczestników konwencji czasami dołączało jeszcze prawie 100 dodatkowych słuchaczy. Nic jednak nie jest w stanie zastąpić uścisku dłoni, serdecznego uśmiechu, wspólnych posiłków i długich braterskich rozmów. I chociaż zaplanowany program dnia konwencyjnego kończył się o godz. 18:00, to jednak na konwencyjnych salach dostępne były liczne formy społeczności często trwających nawet do godz. 22:00. Można więc było: posłuchać śpiewu chórów, obejrzeć relacje z życia braci na Filipinach albo naszych przyjaciół z Izraela, a także usłyszeć rozważania biblijne na temat Księgi Estery.

Również młodzież miała okazję do spotkań organizowanych w wielu miejscach w Polsce oraz w innych krajach. Odbyło się kilka kursów biblijnych, na których wspólnie dzieci, młodzież oraz osoby dorosłe mogły w ciszy i skupieniu pochylić się nad Słowem Bożym i starać się znaleźć w Biblii odpowiedzi na wiele trudnych pytań dotyczących wyboru drogi życia. Nie zabrakło też okazji do rozwijania talentów muzycznych, plastycznych i... sportowych.

Cieszymy się, że nasza społeczność powiększa się. Niejednokrotnie mieliśmy okazję uczestniczyć w nabożeństwach do chrztu, a zanurzenie w wodzie drogich nam braci i drogich sióstr rodziło jak zawsze mnóstwo dobrych emocji, radości oraz łez szczęścia.

Starajmy się podnosić sobie nawzajem ręce, abyśmy potrafili razem służyć Bogu oraz wielbić naszego Stwórcę i Stworzyciela wszystkich rzeczy.

Wielu z nas mogło gościć i odczuć Boże błogosławieństwo na nowej sali nabożeństw zboru krakowskiego, przy której ma również swą siedzibę biuro naszego Zrzeszenia i redakcja „Na Straży”.

Jednak rok 2014 przyniósł także smutne zdarzenia. Swoją ziemską pielgrzymkę zakończyło wielu drogich nam braterstwa, a pośród nich także ci, którzy byli dla nas filarami i z których duchowego dorobku i doświadczenia często korzystaliśmy.

Rok 2014 nie należał do spokojnych. Wydarzenia na Ukrainie uświadomiły wielu, jak kruchy jest światowy pokój i jak niewiele potrzeba, by konflikt rozlał się też na inne rejony świata. Skutkiem tego jest wzrost zagrożenia oraz ponowne rozkręcanie spirali zbrojeń. Walki we wschodniej Ukrainie budzą nasz niepokój nie tylko z tego powodu, że to kraj sąsiadujący z Polską, ale także dlatego, iż mieszkają tam nasi bracia, których bezpośrednio dotyczą skutki tej niewypowiedzianej wojny. Szczególne doświadczenia są udziałem młodych braterstwa zagrożonych powołaniem do wojska.

Na całym świecie nasilają się trendy nacjonalistyczne, rasistowskie oraz religijnego fundamentalizmu, co często łączy się z antysemityzmem. Nacjonalizm widoczny jest zarówno w Rosji, jak i państwach Europy Zachodniej. Zamieszki na tle rasowym wybuchają również w USA, pomimo tego, że pierwszy raz w historii kraj ten ma czarnoskórego prezydenta.

Jednym ze skutków opisanych powyżej wydarzeń jest wzrost imigracji Żydów z różnych krajów, szczególnie z Ukrainy i Francji do Izraela. W roku 2014 do Izraela przybyło 26 500 osób, tj. o 32% więcej niż w 2013, z czego z Francji 7000 osób, a z Ukrainy 5800 osób. Agencja Żydowska przewiduje, że alija Żydów z ogarniętej wojną Ukrainy oraz Francji nasili się w roku 2015. Obecnie Izrael zamieszkuje 6,2 milionów Żydów, co stanowi ok. 44% z 14 mln żyjących na świecie. Warto uczynić porównanie z sytuacją sprzed stu lat. W roku 1914 na świecie również żyło 14 mln Żydów, ale tylko 85 tysięcy, tj. 0,6% z nich, mieszkało na terenie Ziemi Obiecanej. Pokazuje to, że Bóg systematycznie wypełnia swoje plany i tak jak zapowiedział przed wiekami przez proroka Izajasza: „... podniesie chorągwie między poganami, a zgromadzi wygnanych

z Izraela, a rozproszonych z Judy zbierze ze czterech stron ziemi” – Izaj. 11:12.

Widać wyraźnie, że obecne wprowadzanie Żydów do ziemi jest inne niż to przed wiekami, gdy opuszczali oni Egipt i Babilon, bo jak mówi prorok: „*Dnia onego, gdy się Pan będzie mścił od łóżyska rzeki aż do potoku Egipskiego, wy synowie Izraelscy po jednym zebrani będziecie*” – Izaj. 27:12.

Patrząc na dane statystyczne, widzimy, że proces gromadzenia Żydów w ich ojczyźnie trwa ponad sto lat i jeszcze się nie zakończył, ale już wkrótce połowa ich populacji mieszkać będzie w Izraelu.

Zaniepokojenie świata budzą informacje dochodzące z Bliskiego Wschodu. Na terenach należących do Syrii i Iraku powstaje nowa struktura zwana Państwem Islamskim, która stara się wskrzesić kalifat, czyli państwo oparte na prawie islamskim. Działanie Państwa Islamskiego charakteryzuje niezwykle brutalność, terror i prześladowania religijne dotyczące szczególnie chrześcijan zamieszkujących na tamtym terenie, ale także inaczej wierzących muzułmanów. Chrześcijańscy mężczyźni są zabijani, a kobiety porwane i gwałcone. Częstym sposobem wymierzania kary jest ścięcie głowy – czasem nawet filmowane i rozpowszechniane w internecie. Jest to czwarte państwo, które powstaje nad wymienianą w Biblii rzeką Eufrat i dla interesujących się prorocत्वami może ta sytuacja kojarzyć się z czterema aniołami związanymi u rzeki Eufrat (Obj. 9:14). Z trzech dotychczas leżących nad Eufratem państw dwa: Syria i Irak pogrążone są w stanie wojny domowej. Jedynym dotychczas stabilnym państwem leżącym nad Eufratem była Turcja. Przez wiele lat utrzymywała ona również przyjazne stosunki z Izraelem. Jednak w ostatnich kilku latach nasilające się wpływy islamistów w Turcji przyczyniły się do zmian w polityce tego kraju. Stosunki z Izraelem uległy oziębieniu, a kraj wyraźnie zdąża w kierunku państwa wyznaniowego, co może prowadzić do niepokojów wewnętrznych.

Nie ustaje zagrożenie wewnątrz Izraela ze strony Palestyńczyków. Po okresie względnego spokoju spiralę przemocy uruchomiło w roku 2014 uprowadzenie i zamordowanie przez Hamas trzech izraelskich nastolatków. Zmasowany ostrzał raketowy Izraela ze strefy Gazy zaowocował nasileniem się konfliktu. Co dzień wystrzeliwano w kierunku Izraela kilkaset rakiet. Spowodowało to konieczność interwencji wojskowej Izraela w Gazie. Operacja wojskowa Izraela odniosła sukces, jednak propagandowo, z powodu ofiar cywilnych wśród Palestyńczyków zakończyła się porażką, gdyż przyczyniła się do dalszego umacniania wrogiego stosunku opinii światowej do Izraela. Paradoksalnie przyczyniła się do tego również „Żelazna Kopała” – system antyrakietowy, który ograniczył straty wśród izraelskiej ludności cywilnej.

Nie ustaje również możliwość zagrożenia dla Izraela ze strony Iranu, który co prawda zobowiązał się do zaprzestania prac nad bombą atomową, ale negocjacje ze wspólnotą międzynarodową nad jego programem nuklearnym ciągle jeszcze nie zakończyły się sukcesem i zostały przedłużone o kolejne pół roku. Biorąc pod uwagę deklaracje przywódców tego kraju dotyczące chęci zniszczenia Izraela, obawy te nie są bezpodstawne.

W roku 2014 dały o sobie znać również inne zagrożenia. Wybuch epidemii wirusa ebola w Afryce uświadomił światu, że ta śmiertelna choroba w każdej chwili może się przenieść i rozwinąć na innych kontynentach i stanowić zagrożenie dla całej ludzkości. Pomimo znacznych postępów w medycynie, w przypadku niektórych chorób jesteśmy bezradni.

Zaniepokojenie ludzkości budzi również ocieplenie klimatu, za które, jak przypuszczają naukowcy, odpowiedzialna jest emisja gazów cieplarnianych. Ograniczanie ich wytwarzania zmusza narody do współpracy. Zagrożenia spowodowane chorobami, zmianami klimatycznymi, terroryzmem i inne wyzwania stające przed współczesnym światem uświadamiają ludzkości, że w ich zwalczaniu potrzebne jest współdziałanie wszystkich narodów. Jednocześnie pokazują, że w wielu przypadkach bez pomocy z „góry” ludzkość staje się bezradna. Jako ludzie wierzący mamy nadzieję, że wszystko, co się dzieje na świecie, zarówno rzeczy dobre, jak i te, które wydają się nam złe, są pod kontrolą Najwyższego i służą „ku dobremu” w celu uświadomienia zła i naprawienia ludzkości.

Jesteśmy wdzięczni Naszemu Niebieskiemu Ojcu, że prowadzi nas wśród rozhułkanych światowych burz. On jest Panem, „który toruje drogę przez morze i ścieżkę przez potężne wody” (Izaj. 43:16 NP). Wiemy również, że „*On kocha swój lud. Wszyscy Jego święci są w Jego ręku. U nóg Twoich oni usiedli, słowa Twoje przyjmują*” (5 Mojż. 33:2 BT).

Daj nam, Panie, abyśmy mogli rozumieć i ze szczerym sercem przyjmować Twoje Słowa. Dzięki Tobie składamy za wszystko, czym nas obdarzałeś w 2014 roku. Ale równie wdzięczni jesteśmy Ci i za to, czego nam nie dałeś. Bo Ty przecież lepiej od nas wiesz, czego naprawdę nam potrzeba.

Dzięki Ci za obecność twego Syna, który ma w swej pieczy zarówno Małutkie Stadko, jak i swych cielesnych braci – naród izraelski. Jakże wdzięczni jesteśmy, że możemy żyć w czasach, gdy jest Książę, który wstawia się za synami twego narodu (Dan. 12:1).

W imieniu Redakcji życzymy Braterstwu wielu błogosławieństw w nowym, 2015 roku. Niech Pan Wam błogosławi w waszej drodze poświęcenia i niech przed wami otwiera skarbnice duchowych prawd. Niech wspólnie prowadzi nas swoimi ścieżkami i chociaż wiemy, że czasem nie są one łatwe, to zawsze jest na nich Jego błogosławieństwo.

„*Koronujesz rok dobrocią twą, a ścieżki twoje skrapiasz tłustością*” – Psalm 65:12. □

Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka

■ WATCH TOWER

ZANIM UGNIE SIĘ WSZELKIE KOLANO

Lekcja z Proroctwa Izajasza 9:2-7

„Dziś narodził się wam Zbawiciel, który jest Chrystus Pan” – Łuk. 2:11.

W porze świąt narodzenia Pańskiego dobrze będzie rozważyć lekcję, która ma pewien związek z naszym Zbawicielem i wielkim zbawieniem przygotowanym przez Niego.

Wersety z Proroctwa Izajasza, które bierzemy pod rozwagę, nie mogły mieć lokalnego i natychmiastowego zastosowania w czasie, gdy były wypowiedziane. Zarówno te wersety, jak i piętnaście poprzednich były prorocctwem. Nie możemy ich nawet zastosować do ludności i czasów pierwszego przyjścia naszego Pana, ponieważ rozmiar tego proroctwa sięga dalej niż tylko do narodu żydowskiego i może być ono zastosowane tylko do błogosławieństw na całym świecie, które nastąpi przy wtórym przyjściu Chrystusa i ustanowieniu Jego chwalebego Królestwa w mocy i wielkiej chwale. Znajdujemy w tym pewną łączność z tym, co już było w przeszłości, a zawiera się to w wyrażeniu: „Albowiem dziecię narodziło się nam”. W słowach tych pokazane jest skromne zapoczątkowanie i najwcześniejsza manifestacja wielkiej światłości, owego Słońca Sprawiedliwości, które jeszcze nie weszło, lecz którego jutrzienka już świta w sercach wiernych (2 Piotra 1:19).

Dwie części pierwszego tekstu naszej lekcji są poetyckim wyrażeniem jednej i tej samej myśli w odmiennych słowach. Ludem, który chodzi w ciemności i ujrzyć ma światłość wielką, jest w rzeczywistości cała ludzkość; albowiem „zaćmienie pokrywa narody” – z wyjątkiem bardzo znikomej mniejszości, tj. tych, co stanowią Kościół Chrystusowy, o których Pan powiedział, że „nie są z tego świata” (Jan 17:16). Ta obszerna myśl uwydatniona jest w następnym określeniu; ponieważ cały świat w rzeczywistości jest „ziemią cienia śmierci”. „Wszystko stworzenie wespół wdycha i boleje” pod przekleństwem śmierci, która wraz z towarzyszącymi jej cierpieniami i żalobą rzuca ponure cienie na wszystkie serca i domostwa.

Obietnica wielkiej światłości

Oczywiście cały świat potrzebuje tej wielkiej światłości – światła znajomości chwały Bożej, świecącej w obliczu Pana naszego Jezusa Chrystusa – światłości, o której Apostoł mówi, że niewierni obecnie rozpoznać jej nie mogą, ponieważ oczy ich zrozumienia są zaćmione złudzeniami i błędami

wprowadzonymi przez boga tego świata, księcia ciemności (2 Kor. 4:4; Obj. 20:3).

Fakt, że stwierdzenie to wypowiedziane jest jakoby w zastosowaniu do przeszłości, nie znaczy, że światłość ta już świeciła; tak samo jak zdanie: „Dziecię narodziło się nam” nie znaczyło, że Chrystus urodził się przed napisaniem Proroctwa Izajasza. Są to zwykłe określenia prorocze, rozjaśniające przyszłość i z punktu zapatrywania w przyszłość mówią o tym, co ma nastąpić, jakby już nastąpiło.

Mamy tu więc prorocze zapewnienie, że wielka światłość Boskiej znajomości oświeci całą ludzkość. Zauważyć należy, że jest to w zupełnej zgodzie ze świadectwem ewangelisty Jana (1:9), że Chrystus „był tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat”. Fakt, że każdy człowiek zrodzony na tym świecie nie został jeszcze dotąd oświecony tą światłością, nie przeczy temu oświadczeniu; raczej zapewnia, że przyjdzie czas, gdy wszelkie kolano ugnie się przed Panem, a wszelki język wyzna Go i wszyscy poznają Pana, od najmniejszego do największego z nich, a poznawszy Go, będą ponosić pełną odpowiedzialność i otrzymają próbę ku żywotowi wiecznemu albo ku wiecznej śmierci.

Zmiana warunków

W wersetach 3-5 nakreślony jest proces tej wielkiej zmiany, jaka nastąpi i przygotowuje świat do wielkiej światłości – do Słońca Sprawiedliwości ze zdrowiem w promieniach Jego. Uczni różnią się w opinii co do właściwego tłumaczenia pierwszego zdania w wersecie trzecim. Większość uczonych popiera tłumaczenie poprawione (Revised Version), które oddaje to zdanie w taki sposób: „Rozmnożyłeś ten naród i rozmnożyłeś jego radości”. Tłumaczenie Leesera mówi: „Rozmnożyłeś ten naród i wielką sprawiłeś mu radość”. Zgodnie z tekstem rozumieć musimy, że tym narodem jest ludzkość całego świata pod nową administracją Królestwa Chrystusowego; albowiem Królestwa tego świata staną się w tym czasie Królestwem naszego Pana, Boskiego Pomazańca; i pójdzie wiele ludzi mówiąc: „Pójdźcie, a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili śmieszkami jego” (Obj. 11:15; Izaj. 2:3).

Z tego wynika, że tym obiecany państwem Bożym nie będzie tylko królestwo nad małym narodem izraelskim, tak jak było ono figuralnym Królestwem Bożym za czasów proroka Izajasza. Będzie nim królestwo, pozafiguralne, w którym Emanuel będzie Królem nad całą ziemią, a imię Jego będzie wielkim aż do krańców ziemi.

Zatem proroctwo to mówi o przyszłej radości dla ludzkości całego świata. Nie będzie to tylko ciche zadowolenie, ale głośna radość, na podobieństwo tego, jak radują i weselą się ludzie w czasie obfitego żniwa albo przy podziale wielkich łupów. Co będzie powodem do tak wielkiej radości? Odpowiedź dana jest w wersecie następnym, gdzie czytamy, że „*jarzmo brzemienia i pręt poborcy*” będą złamane. Brzemień grzechu i jego przekleństwo będą zdjęte, a pręt, czyli kij, Szatana, ciemiezcy, będzie złamany i on sam stanie się więźniem; nie będzie mógł więcej ciemieżyć, zwodzić ani zaślepić ludzkości (Obj. 20:2).

Ilustracja wybawienia

Następnie proroctwo daje ilustrację tego przyszłego wybawienia: „*Jako za dni Madiańczyków*”. Kryje się tu zapewne myśl, że tak jak Izrael był wybawiony za dni Madianitów przez Gedeona i jego garstkę wojowników uzbrojonych w trąby i dzbany z pochodniami – przez trąbienie w trąby oraz przez rozbicie dzbanów i zaświecenie pochodniami, co tak poraziło i w zamęt wprowadziło Madianitów, że pomiędzy sobą zaczęli zabijać jedni drugich i spowodowali wielką rzeź – tak podobnie będzie przy wybawieniu, jakie Pan sprawi przy zmianie dyspensacji (Sędz. 7:19-25). Pan nasz Jezus jest tym pozafiguralnym Gedeonem, a Jego Małe Stadko, czyli Kościół wybierany w Wieku Ewangelicznym jest pozafiguralną małą armią Gedeona. Przez interwencje tych spoza drugiej strony zasłony zastępy grzechu i terażniejsze mechanizmy zła zostaną porażone i spowodują swe własne zniszczenie przez wojny, anarchię itp. w czasie wielkiego ucisku, jaki się już sroży.

Ten wielki ucisk jest krótki, ale zmiennie ilustrowany w piątym wersecie jako sroższy i gwałtowniejszy niż wszystkie poprzednie uciski; albowiem powiedziane jest, że wszelkie zwycięstwa osiągnięte były walką i rozlewem krwi, lecz to poprzedzone będzie gwałtowniejszym zniszczeniem przyrównanym do pożerającego ognia. Zauważyć należy, iż figura tego ostatniego konfliktu, po którym władza oddana będzie księciu Emanuelowi, jest prawie zawsze przyrównywana do ognia, tak w proroctwach, jak i w przypowieściach naszego Pana. Z pewnością jest tak dlatego, aby zilustrować gwałtowność tego ucisku i ogrom zniszczenia.

„Dziecię” – przyszły władca

Następnie – w wersecach 6 i 7 – podane jest wyjaśnienie, w jaki sposób te wszystkie sprawy znajdują się

pod Boskim zarządzeniem i nadzorem – rozpoczynając od narodzenia Chrystusa Pana, który przedstawił się jako Syn Boży, wydany za nas, gdy poświęcił samego siebie na ofiarę przy Jordanie, a dokończył tej ofiary na Kalwarii. „*Dlatego też*” – mówi Apostoł – „*Bóg nader go wywyższył i darował mu imię ponad wszelkie imię*” (Filip. 2:9-11) – obdarzył Go czcią, panowaniem i potęgą ponad wszystkich innych, czyniąc Go następnym po sobie.

Nastąpi zmiana dyspensacji, ponieważ nadejdą zamierzone od Boga „*czasy naprawienia wszystkich rzeczy*”, czasy restytucji (Dzieje Ap. 3:19-21), w których to czasach Chrystus otrzyma cześć i panowanie i skutecznie to wszystko, co Bóg obiecał przez proroków. Toteż powiedziane jest, że „*będzie panowanie na ramieniu jego*” – autorytet królewski będzie na Nim. A Jego charakter sprawiedliwości, miłości i mądrości oraz danie Mu władzy na niebie i na ziemi, są zapewnieniem dla wiernych, że kiedy On obejmie władzę nad sprawami świata, nastąpią błogosławione czasy pokoju, radości i dobrobytu dla wszystkich miłujących prawdę i sprawiedliwość; będą to również czasy zniszczenia dla tych, którzy po doprowadzeniu ich do znajomości prawdy, pozostaną rozmyślnymi grzesznikami (Hebr. 12:26).

Tytuł przyszłego władcy

Następnie uwaga nasza jest kierowana na imiona, tytuły tego przyszłego Króla. Przedstawiają one Jego chwalebne przymioty i dzieło. Dla całej ludzkości On (i Jego ciało, Kościół, z Nim) będzie wtedy „*Dziwnym*” – Cudownym i Wielkim – ponad ludzkie zrozumienie, tak jak już teraz jest wyrażeniem istności Ojca (Hebr. 1:3). Będzie „*Radnym*”, którego instrukcje w sprawiedliwości będą poważane przez wszystkich pragnących dostąpić Boskiej łaski i zupełnej restytucji. I stanie się, że ktokolwiek nie byłby posłuszny temu Nauczycielowi i Radnemu, zostanie wygładzony pomiędzy ludzi (Dzieje Ap. 3:23).

Nazwany też będzie „*Bogiem Mocnym*”, czyli Mocnym Potężnym; albowiem w Nim faktycznie spoczywa wszelka władza i autorytet wszechmocnego Boga. Nazwany będzie również „*Ojcem wieczności*”, ponieważ prawdziwie będzie Ojcem dla ludzkiego rodzaju; będzie Życiodawcą dla wszystkich, którzy Go przyjmą na warunkach Nowego Przymierza, zapieczętowanego Jego drogocenną krwią. Adam – pierwszy ojciec ludzkości, przez grzech i wydany na niego wyrok stracił prawo do życia wiecznego, tak dla siebie, jak i dla całego swojego potomstwa. Jednak restytucyjne życie, którego Pan udzieli tym, co je przyjmą na Jego warunkach, będzie życiem wiecznym. Stąd też Chrystus, jako dawca tego życia dla ludzi, będzie „*Ojcem wieczności*”

Nazwany jeszcze będzie „*Księciem pokoju*”, bo choć Królestwo Jego ustanowione będzie poprzez pobicie

narodów laską żelazną, pokruszenie ich jako naczyń garncarskich w ucisku, jakiemu równego nie było przedtem na świecie, to jednak każde takie uderzenie będzie w interesie pokoju; jak i całe Jego panowanie będzie dla utwierdzenia sprawiedliwości i pokoju, chociaż do samego końca, od czasu do czasu wytracać będzie niepobożnych (Izaj. 65:20; Obj. 20:9,14,15).

„Przyjdź Królestwo Twoje”

Tłumaczenie Leesera tak to oddaje: „*Księżę pokoju ku pomnożeniu tego państwa i pokoju bez końca, usiądzie na stolicy dawidowej i na jego królestwie, aby utwierdzić je w słuszności i sprawiedliwości odtąd aż na wieki. Gorliwość Pana zastępów dokona tego*”.

W tym ostatnim wersetu naszej lekcji Królestwo Chrystusowe złączone jest z figuralnym królestwem Dawida. Mamy jednak mieć na uwadze biblijne określenie, że Dawid siedział na stolicy Pańskiej, czyli na tronie figuralnego królestwa Bożego. Tak on, jak i jego królestwo było figuralne. Imię Dawid znaczy umiło-

wany, a Pan nasz Jezus Chrystus był ogłoszony jako prawdziwy Dawid, gdy z nieba przyniesiony był głos: „*Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało*” (Mat. 3:17). Bóg uczynił Jezusa dziedzicem wszystkich rzeczy i jest On też Panem Dawida, jak to Dawid sam oświadczył (Hebr. 1:2; Mat. 22:41-45).

Obawiamy się, że wielu chrześcijan straciło wiarę nie tylko w prorocze obietnice, ale i w objaśnienia tychże proroctw przez naszego Pana i apostołów: „*Przyjdź królestwo Twoje*” i „*bądź wola Twoja na ziemi tak jak w niebie*” – modlą się tylko wargami. Im bardziej dostrzegamy ten brak wiary i zaćmienie w tym względzie, tym bardziej powinniśmy oceniać światło Prawdy i dziękować Bogu, że otworzył oczy naszego zrozumienia ku zrozumieniu Jego Słowa i obietnic. Bądźmy też gorliwi i uważni w naszym postępowaniu, ufni w słowa naszej lekcji, że „*gorliwość Pana zastępów*” dokona wszystkich Jego obietnic. □

Watch Tower R-2550-1899

Straż 1953, str.180-182

Szatan naśladuje prawdziwą religię *

■ WATCH TOWER

BY NIE ULEC JEGO „EWANGELII”

„*Zda się pod czas droga być prosta człowiekowi; wszakże dokończenie jej jest drogą na śmierć*” – Przep. 14:12.

Wyrażenie, iż Szatan ma swoją ewangelię, niejednego zdziwi, lecz to nie dziwiłoby, gdyby wszyscy zaznajomieni byli z jego działalnością. Szkoda, że ogromna większość nie jest zapoznana z zarysami i opisem Szatana, których dostarcza Słowo Boże. Ludzie bardzo mało, lub nic nie wiedzą o jego metodzie, sposobach, o jego sługach i mediach. Dla wielu Szatan przedstawia się z jednej strony jako straszny potwór, z rogami, kopytami i ogonem albo abstrakcyjna zasada zła – czyli brak dobrego, coś negatywnego, przeczącego. Słowa, które Goethe włożył w usta Mefistofelesa (w Fauście): „*Jestem duchem sprzeczności*”, przedstawiają ogólne określenie Szatana. Wielu twierdzi, że nie jest on osobą, nie jest materią. „*Cały diabeł jaki jest, to zło, które siedzi w człowieku*” – taka jest opinia nowoczesnej teologii.

Rozumny nieprzyjaciel, zawsze trzyma się z dala, stara się nie być widzianym, a ukrytym. To jest ważny czynnik powodzenia, by być nieznanym – skrytym. Zabójca, który topi nóż w plecach swojej ofiary, zwy-

kle jest wynajmowany do tego celu. Rzucający bombę jest tylko narzędziem tego, kto zaplanował zamach, sam będąc niewidzialnym, niepojętym. Policja w wielkich miastach wie doskonale, że najczęściej z popełnionych morderstw jest planowane przez ludzi, którzy są zanadto sprytnymi, by mieli dać poznać swoją działalność. Narzędzia, jakich używają do przeprowadzenia swoich planów, mogą być wykryte, lecz ten, kto pociąga za sznurek jest bezpieczny. Nie dziwi więc, jeżeli ludzie nie wierzą w istnienie diabła. „*Gdzie głupota jest uważana za szczęście, to niedorzecznością byłoby uchodzić za mądrego*”.

Słowo Boże zapewnia nas o istnieniu Szatana jako osoby. Dostarcza nam dość obszernego i zrozumiałego opisu: o jego istocie, wysłannikach i zamiarach. Wzmiankowane jest jego imię, jak również i jego charakter. Przedstawiony jest jako przyczyna i źródło wszelkiego zła w całym wszechświecie i nieprześlągnięty nieprzyjaciel człowieka i Boga. Moc jego jest wielka. Pismo Święte podaje, że „*Lecz Michał Archanioł,*

* Artykuł pióra brata Artura Pinka zamieszczony w *Watch Tower* z dnia 1 lutego 1916 roku

gdy się z diabłem rozpierając wadził o ciało Mojżesza, nie śmiał podnieść przeciwko niemu sądu bluźnierczego, ale rzekł: *Niech cię Pan zgromi*” (Judy 1:9). Państwo Szatana jest potężne, a sam jest tak zuchwały i bezczelny, że ośmielił się Synowi Bożemu ofiarować całą sławę królestw świata, pod warunkiem oddania mu hołdu przez Jezusa. Chrystus nie zaprzeczył jego władzy, owszem, nazwał go księciem starego świata.

Słowo Boże opisuje nie tylko osobę i władzę Szatana, lecz także zapoznaje nas z jego zamiarami i dążeniami, które można zsumować w dwóch punktach, to jest: zaprzeczyć Słowu Bożemu i zniszczyć dzieło Jezusa Chrystusa. Gdybyśmy chcieli przedstawić, jakiej broni używano w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej, by zniszczyć Biblię i jak w naszych czasach Szatan używa modernistów, by zniszczyli powagę Pisma Świętego – odprowadziłoby to nas od powziętego celu. Dostyc jest powiedzieć, że od chwili jego wiązania, aż będzie wrzucony do przepaści, jego energia i złość skierowane zostaną w kierunku niszczenia wyroków Bożych.

Od czasu pierwszej zapowiedzi o Mesjaszu Szatan starał się zniszczyć dzieło naszego Pana Jezusa Chrystusa. Najpierw przez uprzedzenie faktów, potem przez naśladownictwo. Gdy Jehowa Bóg oświadczył węzowi, że nasienie niewiasty miało zetrzeć głowę węza, nie upłynęło długo, by „*wąż on starodawny, którego zowią diabłem*” (Dzieje Ap. 12:9) próbował udaremnić zamiary Boże. Kain, który był z tego złośnika, zabił swojego brata Abła. Była to pierwsza próba zniszczenia nasienia niewiasty. Następnie Bóg powiedział Abrahamowi, że w jego nasieniu wszystkie narody miały być błogosławione, bo „*Abrahamowi uczynione są obietnice i nasieniu jego; nie mówi: I nasieniom jego, jako o wielu, ale jako o jednym: I nasieniu twemu, które jest Chrystus*” (Gal. 3:16). Gdy w Egipcie potomkowie Abrahama zaczęli wzrastać w liczbę i zdawało się, że proroctwo teraz wypełni się, Szatan znowu starał się unicestwić proroctwo Boże i zniszczyć tych, przez których obietnica Boża mogła się wypełnić. W tym celu pobudził faraona do wydania rozkazu, by wszystkie dzieci płci męskiej niewiast hebrajskich, były zabijane (2 Mojż. 1:16). W późniejszym czasie Bóg oznajmił Dawidowi, że obiecany Mesjasz miał przyjść z pokolenia Judy, Szatan przypuścił atak, by pokrzyżować Boskie plany. Spowodował zamieszanie w Izraelu, przez które nastąpił rozdział i dziesięć pokoleń starało się wytracić pokolenie Judy.

Gdy czas wypełnił się i Emmanuel urodził się w Betlejem, Szatan zaraz chciał stracić dziecię Jezus. W tym celu pobudził do zazdrości Heroda, który wydał rozkaz zabicia wszystkich dzieci do dwóch lat w Betlejem. Jego usiłowania spełzły na niczym. Józef będąc ostrzeżony we śnie, zabrał dziecię, matkę i uciekł do Egiptu. Na początku misji Jezusa Szatan starał się Go namówić, by skoczył w dół z wier-

chołka świątyni. Innym razem, (podczas burzy) gdy Jezus zmęczony po dziennej pracy zasnął w czółnie, a uczniowie bali się, żeby czółno się nie wywróciło. Stwórca rozkazał, morze uspokoiło się i knowanie Szatana zostało znowu pokonane. Wiele innych wydarzeń można zacytować, w których Szatan starał się przeszkodzić naszemu Panu, by nie ofiarował samego siebie na ofiarę za grzech. Można przypuszczać, iż najlepsza sposobność była ku temu, gdy Jezus wisiał na krzyżu. Osłabiony przez cierpienia, męczony przez bezlitosnych nieprzyjaciół, zawieszony między ziemią i niebem, był pobudzany przez Szatana, by pokazał swą władzę i zstąpił z krzyża. „*Ty, co rozwalasz kościół, a w trzech dniach budujesz go, ratuj samego siebie; jeśliś jest Syn Boży, zstąp z krzyża*” (Mat. 27:40). Lecz cześć Jego Świętemu Imieniu, On nigdy się nie zawahał. Cierpliwie i majestatycznie zniósł swoje cierpienia w cichości, aż zawołał z tryumfem: „*Wykonało się*” (Jan 19:30) – oddając ducha w ręce Ojcowskie. Szatan jeszcze coś innego miał do przeprowadzenia. Gdy święte ciało Jezusa było zdjęte z krzyża i złożone w grobie, zaraz postarał się, by grób był starannie opieczętowany i strzeżony przez rzymskich żołnierzy. O tak! Gdyby Szatan tylko mógł zatrzymać w grobie Jezusa, wtedy tryumfowałby. Lecz i w tym punkcie Szatan został ciężko pokonany! Grób nie mógł zatrzymać swojej ofiary, śmierć nie mogła zatrzymać Dawcy Żywota. Dnia trzeciego powstał z grobu z wielkim tryumfem nad swymi wrogami – Alleluja, Chrystus powstał i żyje!

Szatanowi nie udało się pokrzyżować Boskich zamiarów, został pokonany w każdym punkcie, nie udało mu się przeszkodzić w narodzeniu naszego Pana, by „*Słowo ciałem się stało*” (Jan 1:14). Nie udało mu się odciągnąć i zniechęcić Go do złożenia z siebie ofiary za grzech ani nie udało mu się zatrzymać Go w śmierci. Nasuwa się pytanie, czy Szatan zniechęcił się i zaprzestał swych wysiłków zniszczenia dzieła Chrystusowego, czy w dalszym ciągu prowadzi swą szatańską robotę? Czy zaprzestał już niszczenia skutków dzieła Chrystusowego? Czy pragnie on jeszcze zniweczyć zasługi krzyża? Odpowiedzi na te pytania są wielkiej wagi.

Jeżeli pragniemy otrzymać właściwą odpowiedź, musimy udać się do nieomylnego Słowa Bożego. W przypowieści o kąkolu Pan Jezus przedstawił sposoby Szatana, których miał używać po Jego odejściu do Ojca. Gdy Syn Człowieczy posiał słowo Boże, Szatan nasiał kąkolu między pszenicę. Trzeba zauważyć, że nie posiał on ostu lub ciernia, lecz coś takiego, co jest bardzo podobne do pszenicy i nie może być rozpoznane, aż dopiero gdy dojrzeje i w czasie żniwa może być rozróżnione. Kąkol, chociaż podobny do pszenicy pod każdym względem, jednak nie może służyć za pokarm, gdyż ma własności trujące. Jak Szatan pierwotnie starał się zniszczyć dzieło Chrystusa przez

uprzedzenie faktów, tak teraz zajęty jest, by przez naśladownictwo zasługi śmierci Chrystusa uczynić ją bez znaczenia. Z tego wynika, że jak Chrystus miał Ewangelię, tak i Szatan stara się mieć swoją, która podobna jest do Ewangelii Chrystusowej, aby można zwieść, tych którzy nie mają się na bacności. Zatem jest teraz naszym zadaniem, by nie rozszerzać jego ewangelii, lecz przy pomocy Ducha Świętego wykazać jej prawdziwy charakter.

Ewangelia Szatana bynajmniej nie prowadzi na razie do zasad przewrotnych lub anarchii. Nie pobudza do wojny i nienawiści, lecz do pokoju i bezpieczeństwa. Nie pobudza córki przeciw matce lub syna przeciw ojcu, lecz zaleca ducha braterstwa. Nie stara się zdegradować człowieka, lecz polepszyć go i podnieść. Słowem, odwołuje się do najlepszych uczuć i stara się ten świat uczynić tak przyjemnym, by ludzie mogli łatwo obejść się bez Chrystusa i bez Boga. Stara się ludzi uczynić na pozór tak zadowolonymi z teraźniejszego życia, by wcale ich nie obchodziło życie przyszłe. Propaguje zasady poświęcenia się, miłosierdzia i dobroczynności, ucząc ludzi, by żyli dla dobra innych i byli uprzejmi dla wszystkich. Tym, którzy zachowują te przepisy i są posłuszni tym rozkazom, obiecuje rozwinięcie pewnych wrodzonych tajemnych sił, rozwiązanie tajemniczych zadań odnośnie ludzkiej natury i uzyskanie wiedzy nieprzystępnej dla zwykłych ludzi. Jednym słowem oświadczają, że wszyscy, którzy będą jedli z owocu zakazanego, będą jako bogowie.

Ewangelia Szatana zaleca i głosi dobre uczynki. Jej zasadą jest zbawienie przez dobre uczynki, odkupienie przez ludzkie zasługi i odrodzenie poprzez reformy. Jej frazesem jest: „Bądź dobrym i czyn dobrze”. Jej dewizą: „Nie czyn drugiemu co tobie niemiłe”. Jej organizacje i rozgałęzienia są bardzo liczne. Ruch wstrzeźliwości, towarzystwa moralności, obyczajów i bardzo wiele innych organizacji, które nawet bezwiednie głoszą ewangelię Szatana, to jest usprawiedliwienie przez dobre uczynki. Karta bezpieczeństwa zastępuje Chrystusa; czystość społeczna raczej niż osobiste odrodzenie jest ideałem obecnej chwili, rozwijanie ciała jest uważane za bardziej praktyczne niż otrzymanie Ducha Świętego. Wyczekiwany jest przez świat uniwersalny pokój, lecz bez udziału Królestwa Pokoju, bez Jezusa.

Apostołami ewangelii Szatana nie są właściciele pubów lub włóczące się białe niewolnice, lecz po największej części „ordynowani” duchowni nauczyciele. Tysiące tych, którzy dziś zajmują kazalnice, nie głoszą zasad wiary chrześcijańskiej, lecz odwrócili się od prawdy nauczając „baśni”. Niektórzy z nich zamiast przedstawić ogrom grzechu i jego skutki, zmniejszają go mówiąc, że grzech jest tylko nieświadomością, brakiem dobra. Zamiast ostrzegać swoich słuchaczy, by „uciekali przed przyszłym gniewem” (Mat. 3:7), robią Boga kłamcą, oświadczając, że On jest za dobry, by tracił

swoje własne dzieci i za miłosierny, by skazywał swoje stworzenie na zatracenie. Zamiast głosić, że „bez rozlania krwi nie masz odpuszczenia grzechów” (Hebr. 9:29), „... nie znając sprawiedliwości Bożej, a chcąc własną sprawiedliwość wystawić, sprawiedliwości Bożej nie byli poddani” (Rzym. 10:3). „Albowiem takowi fałszywi Apostołowie są robotnicy zdrażliwi, którzy się przemieniają w Apostoły Chrystusowe. A nie dziw: bo i szatan sam przemienia się w Anioła światłości. Nie wielka tedy, jeśli też śludzy jego przemieniają się, jakoby byli sługami sprawiedliwości, których koniec będzie podług uczynków ich” (2 Kor. 11:13-15).

Można do tego dodać, że setki kościołów są bez nauczycieli, którzy wiernie uczyliby „wszelkiej rady Bożej” (Dzieje Ap. 20:27) i wskazywali Boską drogę zbawienia, mamy także pamiętać i wziąć pod uwagę opłakany i złowrogi fakt, że większość tych zgromadzeń nie ma wiele możliwości dowiedzenia się prawdy. Zwyczaj codziennego odczytywania części Słowa Bożego został zaniechany i należy do przeszłości. Pismo Święte nie jest wykładane ani głoszone z kazalnicy. Wymagania obecnych czasów pośpiechu są tak wielkie, że masy nie mają czasu, a jeszcze mniej zamięłowania, by zastanawiać się nad rzeczami Boskimi. Stąd większość, która jest niedbała i opieszala w szukaniu i badaniu dla siebie. Pozostawieni są na łaskę tych, którym płacą, a oni za nich studiują. Ci zaś zdradzają ich zaufanie, bo nie dają im tego, czego potrzebują, a zamiast Słowa Bożego, opowiadają im „baśnie”.

W Piśmie, które wzięliśmy za podstawę do tych uwag o ewangelii Szatana, jest opisana „droga, która zdaje się być człowiekowi prostą”. Inaczej mówiąc, jest ona tak przedstawiona, tak pozornie i takim językiem, że wzrusza serce. Wyłożona jest w sposób tak subtelny, że może przemówić do uczuć słuchaczy. Powodzenie w naśladownictwie zależy od tego, na ile ono jest zbliżone do rzeczywistości. Kłamstwo polega nie tyle na zaprzeczeniu, ile na podkopywaniu prawdy. Stąd połowa kłamstwa jest niebezpieczniejsza w skutku niż całe. Z tego wynika, że gdy ojciec kłamstwa dostanie się na kazalnicy, to nigdy zupełnie nie zaprzecza fundamentalnym naukom chrześcijaństwa, lecz raczej niewyraźnie i mgliście przyznaje, a następnie daje błędne tłumaczenie lub fałszywe zastosowanie. Na przykład: nie byłby on na tyle naiwnym i śmiałym, by zwalczać wiarę w istnienie osoby Boga. Przyznaje istnienie Boga, lecz daje fałszywy opis Jego charakteru. Głosi, że Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi, gdy Pismo Święte mówi, że „synami Bożymi jesteście przez wiarę w Chrystusie Jezusie” (Gal. 3:26). Podobnie Szatan nie odważy się ignorować głównej postaci ludzkiej historii to jest Chrystusa Pana. Owszem, przyznaje, iż był On najdoskonalszym człowiekiem, jaki żył. Zwraca także uwagę na Jego dobre uczynki, współczucie, Jego miłosierdzie, piękno Jego charakteru i czułość Jego nauki, życie pełne chwały, lecz Jego śmierć na krzyżu

jest ignorowana. Jego dzieło pojednania z Bogiem wcale nie jest wspomniane. Jest to ewangelia bezkrwa- wa i bez krzyża, a co się tyczy Jego osoby, to uważany jest jedynie za człowieka idealnego.

W 2 Liście do Koryntian Apostoł Paweł rzuca wiele światła na ten przedmiot, gdy mówi: „*Jeśli tedy zakryta jest Ewangelia nasza, zakryta jest przed tymi, którzy giną. W których bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym*” (2 Kor. 4:3-4). On zaciemnia umysły niewiernych przez zakrycie światła Ewangelii Chrystusa, przedstawiając własną „prawdę”. Dlatego właśnie nazwany jest „*diabłem i szatanem, który zwodzi wszystek okrąg świata*” (Obj. 12:9). Przez odwoływanie się jedynie do uczuć ludzkich i jedynie napominanie i zachęcanie do prowadzenia dobrego życia, daje możliwość wypowiadania na ten temat różnych opinii i filozoficznych spekulacji. Panteiści, unitarianie i różnorodne sekty mogą się ze sobą połączyć i głosić tę ewangelię.

Ponownie cytujemy nasz tekst: „*Zda się pod czas droga być prosta człowiekowi; wszakże dokończenie jej jest drogą na śmierć*”. Złudzenie, którym Szatan zwodzi ludzi, jest takie, iż możemy być zbawieni przez nasze dobre uczynki, gdy tymczasem Bóg mówi nam: „*Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, ... nie z uczynków, aby się kto nie chlubił*” (Efez. 2:8-9); „*Nie z uczynków sprawiedliwości, które byśmy my czynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas*” (Tyt. 3:5).

Jako przykład w tym względzie mogę przytoczyć własne doświadczenie. Dwa lata temu (w 1914 r.) zapoznałem się z pewnym kaznodzieją, który był chrześcijaninem pełnym zapału. Przez siedem lat występował jako publiczny mówca. Z pewnych jego wyrażen nie byłem zupełnie zadowolony i zaczęliśmy dyskusję, w której okazało się, że miał zupełnie niepewne pojęcie, co Chrystus uczynił dla grzeszników.

Można powiedzieć, że jest wiele tysięcy takich ludzi, jak ów kaznodzieja, którzy tylko wiedzą o narodzeniu Jezusa, Jego życiu, nauce i Jego Osobie, myślą, że to jest wszystko, co do zbawienia potrzebne. Gdy znajdują się

w świecie i spotykają się z ludźmi, którzy zaprzeczają istnieniu Jezusa z Nazaretu, twierdząc że taki człowiek nigdy nie istniał, rozumie się, że niełatwo mogą się na to zgodzić i mocno stoją przy swym zdaniu, że wierzą w Jezusa Chrystusa. Jednak, gdy się przeegzaminuje ich wiarę, to bardzo często daje się zauważyć, że oni tylko wiedzą o Jezusie Chrystusie, ale nie wierzą w Niego! Wierzą tylko głową, to jest, że taki człowiek żył, lecz nie wierzą oni sercem, że Jezus umarł, aby ich zbawić od grzechu. Jest to jedynie umysłowe zbliżenie się do Chrystusa, lecz dalej nie idzie, jest to więc inny zarys „*drogi, która wydaje się być człowiekowi prostą, wszakże dokończenie jej, jest drogą na śmierć*”.

Brak miejsca nie pozwala na więcej, jak tylko na wskazanie innego końca tej drogi, która wydaje się prosta. Ludzie, którzy wierzą w zewnętrzną formę pobożności i ci, którzy są religijni, ponieważ to jest uważane za rzecz godną, lub chodzą do kościoła dla zwyczaju, względnie ci, co przyłączają się do kościołów, bo myślą, że taki postępek uczyni ich chrześcijanami, wszyscy tacy znajdują się na drodze, która kończy się śmiercią.

A Ty, Kochany Czytelniku, gdzie się znajdujesz? Czy na drodze, która zdaje się być prostą, która jednak prowadzi na śmierć, czy na wąskiej drodze, która prowadzi do żywota? Czy ufasz w siebie, czy w Chrystusa? Czy polegasz na swoich zasługach, czy na zasługach Chrystusowych? Życie pobożne, duch zaparcia się, obyczaj, dobre usposobienie, regularne uczęszczanie do kościoła lub na zebranie zborowe, odmawianie modlitw, czytanie Biblii, żadna z tych rzeczy – a nawet wszystkie razem – bez wiary w krew Chrystusa niezdolne są zapewnić dostania się do Królestwa. Jeżeli któryś z tych przymiotów mógłby zbawić człowieka, to gdzie byłaby potrzeba okropnej śmierci Jezusa? Żywot wieczny nie jest zapłatą lub nagrodą, lecz darem Bożym przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Bez względu na to, jak czyste mogą być czyjeś zamiary i intencje, Bóg nie może przyjąć za syna nikogo, kto w pierw nie uzna Jego Syna. □

Watch Tower R-5847-1914 r.

Świt 04/1975, str.19-26

Jest to dziełem miłości bliźniego, iż ktoś, kto nie może wyplenić błędu w sobie samym, stara się go wszelako usunąć w drugim.

M. Montaigne

Okazywana nam miłość, której nie odczuwamy jako łaskę i szczęście, jest dla nas ciężarem.

M. von Ebner-Eschenbach

Dobrym jest ten, kto czyni dobrze innym. Bardzo dobry – kto cierpi dla dobra. Jeśli powodem cierpienia są ci, którym czyni dobrze, dobroć jego jest tak wielka, że powiększyć ją może tylko chyba spotęgowanie cierpienia.

La Bruyere

Jeśli nie możesz źle myśleć o sobie, to wiedz, że już samo to jest złe.

L. Tołstoj

Lekcje z dziesięciu plag egipskich

■ PIOTR MRZYGLÓD

WZDYCHAJĄC DO CZASU WYZWOLENIA

„I powstanie wielki krzyk w całej ziemi egipskiej, jakiego przedtem nie było i potem nie będzie. Lecz na nikogo z Izraelitów nawet pies nie warknie, ani na ludzi, ani na bydło, abyście poznali, że Pan robi różnicę między Egipcjanami a Izraelitami” – 2 Mojż. 11:6-7 (BW).

Historia wyjścia Izraela z Egiptu w naturalny sposób dzieli się na trzy części: Przyjście Mojżesza do Izraela, karanie Egiptu i wyjście Izraela z niewoli. Ponieważ historia ta i jej tłumaczenie jest znane w naszej społeczności, zawierając wiele powszechnie akceptowanych symboli, niniejszy artykuł nie będzie udowadniał z pomocą wersetów biblijnych, że np. Mojżesz symbolizuje Jezusa w czasie wtórej obecności, a Egipt – świat.

Znak dla Izraela

Pierwszym etapem działalności Mojżesza w Egipcie było spotkanie ze starszymi Izraela i przedstawienie im trzech znaków uwiarygodniających go. Pierwszym elementem działalności Mojżesza było spotkanie się z Aaronem u stóp góry Bożej. W całej tej historii Aaron jest przedstawicielem narodu izraelskiego. Izrael przedstawia dom wiary, Aaron może symbolizować działalność Kościoła szczególnie zainteresowanego tematami prorockimi i czasowymi. Spotkanie wiernych następuje u podnóża góry Synaj – wskazuje to na zainteresowanie tematyką restytucji i Królestwa Bożego. Historycznie ruch nasz rozpoczął się od zrozumienia celu wtórego przyjscia, czyli zrozumienia nauki o restytucji, a dopiero później przyszło zrozumienie sposobu i czasu powrotu Chrystusa. Następnie Aaron, który był ustami Mojżesza, czyli przemawiał w jego imieniu, idzie do Izraela (ludu Bożego) z trzema znakami posłannictwa Mojżesza. Obecny po raz drugi Jezus przemawia do swego ludu w trojaki sposób: zamienia laskę w węża, ukazuje cud z trędowną ręką i przemienia wodę w krew. Ważnym jest zrozumienie tych znaków, ponieważ, jak wierzę, tymi samymi znakami Chrystus udawania swoją powtórna obecność także dzisiaj.

Pierwszym znakiem był cud z zamianą laski w węża. Laska w Biblii przedstawia władzę, wąż jest oczywistym symbolem Szatana. Znak ten oznacza, że z chwilą wtórej obecności Kościół zrozumiał naukę o dozwoleniu zła i restytucji. Laska rzucona na ziemię i zamieniająca się w węża pokazuje, że Bóg dozwolił, by człowiek doświadczył grzechu i uzurpatorskiej władzy Szatana. Jednakże obraz ten pokazuje nam, że Mojżesz jako przedstawiciel Boga ujmie władzę w swoje ręce i zniszczy Szatana.

Biblijną naukę o restytucji Kościoł w pełni zrozumiał dopiero z chwilą wtórej obecności, dlatego dbajmy szczególnie o tę naukę.

Drugim znakiem był znak trędownej ręki. Trąd w Biblii przedstawia grzech. Znak ten opisuje nam następną naukę, która została w pełni zrozumiana w czasie powrotu Jezusa na ziemię – jest to nauka o niebiańskim powołaniu Kościoła. Czysta ręka przedstawia nam Jezusa podczas pierwszego przyjscia, trędowna ręka to naśladowcy Chrystusa w Wieku Ewangelii, którzy po schowaniu za pazuchę (po zmartwychwstaniu) zostaną przemienieni i otrzymają chwalebna i czystą naturę boską pokazaną w uzdrowionej ręce. Pamiętajmy, że nauka biblijna o wysokim powołaniu jest w nominalnym chrześcijaństwie niezrozumiała. Poznanie doktryny o niebiańskim powołaniu w połączeniu z nauką o restytucji jest czymś niezwykle pięknym. A wszystko to spina poprawne zrozumienie okupu pokazane w wylaniu na ziemię wody, która zmieniła się w krew. Krew w Biblii symbolizuje poświęcone i ofiarowane życie. Jezus ofiarował swoje życie, by odkupić ziemię, pokazane jest to w wylaniu wody na ziemię i zamianę jej w krew.

Reakcja Izraela w tej historii pokazuje, jak my powinniśmy reagować po zrozumieniu powyższych nauk. Po pierwsze są one dowodem na powrót Chrystusa i skłaniają do zauważenia tego faktu. Po drugie, tak jak lud Izraela powinniśmy przy tych pięknych naukach uwierzyć i pokłonić się pozafiguralnemu Mojżeszowi. Tak jak rozpoznanie czasu nawiedzenia było ważne dla Izraela w czasie pierwszego przyjscia, tak rozpoznanie czasu nawiedzenia w czasie drugiego przyjscia daje wiele błogosławieństw i duchowych korzyści. Jednym z głównych zawołań w czasie Powrotu Chrystusa na ziemię jest wezwanie: „Ludu mój, wyjdź z Babilonu”.

Reakcja Szatana na Prawdę

Faraon, czyli Szatan, zauważył ten ruch i zareagował, dając więcej pracy Izraelowi. Będzie on robił wszystko, by pozostać w mistycznym Babilonie-Egipcie i budować jego potęgę. Przeciwnik Boży chce, byśmy swoją energię wykorzystywali na budowanie miasta, czyli budowanie ziemskich struktur kościoła lub zajmowanie się cielesnymi rzeczami, jednocześnie nie mając czasu na służenie Bogu. Jest zaskakującym, że

w dzisiejszych czasach najmniej w historii ludzkości pracujemy, ale najwięcej narzekamy na brak czasu. Dzieje się tak, ponieważ nigdy dotąd nie było aż tylu pokus i pochłaniaczy czasu. Szczególnie bici przez sługi faraona byli przełożeni izraelscy; jest to ostrzeżeniem dla braci starszych, którzy najbardziej są narażeni na pokusy Szatana. Przełożeni Izraela mieli pretensję do Mojżesza, oskarżając go o prześladowania, które ich dotknęły. Wskazuje to na niechęć do cierpień dla imienia Chrystusowego. Patrząc historycznie na rozwój Kościoła, widzimy, że pojawili się w nim starsi negujący sposób działania Chrystusa w czasie wtórej obecności i przejawiający chęć upodobnienia się do innych chrześcijan. Szczegół ten wskazuje także na wewnętrzne problemy wynikające z chęci budowania ziemskiej organizacji lub z podważania faktu wtórej obecności, co wiąże się z niechęcią do nauk zebranych przez br. Russella. Wtedy Bóg jeszcze raz potwierdza przez Mojżesza chęć uwolnienia Izraela; czyni to słowami zapisanymi w 2 Mojż. 6:6: „*Dlatego powiedz do synów izraelskich: Jam jest Pan; Ja was uwolnię od ciężarów nałożonych przez Egipcjan i wybawię was z ich niewoli i wyzwolę was wyciągniętym ramieniem i przez surowe wyroki [sądy]*”. Zauważmy, że uwolnienie obrazowego Izraela następuje dzięki „wyciągniętemu ramieniu”, czyli wtórej obecności i wielkiemu sądowi. Użyte tu słowo *sąd* (Strong 8201) oznacza widoczne karanie, oczywiście, jak pokazują następne wydarzenia, chodziło o widoczne karanie Egiptu. Świadomość obecnego po raz drugi Chrystusa połączona ze świadomością zniszczenia istniejących struktur społecznych, gospodarczych i religijnych jest mocnym czynnikiem mobilizującym i pobudzającym do służby Bożej. Jednak jak czytamy: „*Izrael nie usłuchał Mojżesza*” z powodu „*ściśnionego ducha*” i „*ciężkiej niewoli*”. Przyjęcie prawd o wysokim powołaniu, restytucji, okupie i karaniu świata nie jest zrozumiałe wśród wierzących, którzy są „*ściśnionego ducha*”, czyli przygnębieni, bez inicjatywy oraz dający się zniewolić przez dążenia świata. Eliasz nazywa taki stan „*chromaniem na dwie strony*” (1 Król. 18:21), a apostoł Paweł mówi, że Jezus ma zniszczyć Szatana, „*aby wyswobodził tych, którzy dla bojaźni śmierci po wszystkiek czas żywota podlegli byli niewoli*” (Hebr. 2:15).

Praktyczne wnioski – co głosić ludziom?

Omówiony fragment niesie ze sobą bardzo praktyczne wnioski do zastosowania. Często, rozmawiając z wieloma braćmi, zastanawialiśmy się, co powinniśmy dzisiaj głosić ludziom; odpowiedź znajdujemy w powyższej historii: doktrynę wysokiego powołania, restytucji i dozwoleń zła oraz okup. Zrozumienie nauk Słowa Bożego pozwala zrozumieć cel przyjscia wielkiego ucisku oraz powody, dla których Bóg zniszczy struktury szatańskie, by zbudować Królestwo Boże.

Szczególna lekcja w tej historii jest dla Aarona, który był ustami Mojżesza. Poselstwo prawdy na czasie w okresie Żniwa Wieku Ewangelii zawiera w sobie naukę, jak uwolnić się spod panowania złego Faraona oraz jak żyć; pomaga nam w tym zrozumienie wspomnianych już trzech doktryn, po których rozpoznamy wtórą obecność.

Plagi egipskie

Przejdźmy teraz do drugiej części naszych rozważań poświęconych znaczeniu plag egipskich. W naturalny sposób 10 plag egipskich dzieli się na 2 pierwsze, które dotknęły także Izrael, i pozostałe 8, od których ziemia Goszen została zachowana. Inny podział jest na pierwsze 3, w których pierwszoplanową rolę gra Aaron, i pozostałe 7 plag, w których główną rolę odgrywa Mojżesz. Następujące po sobie plagi to krew, żaby, komary, muchy, zaraza, wrzody, grad, szarańcza, ciemności, śmierć pierworodnych. W historii tej pojawiają się jeszcze dodatkowe postacie – magowie egipscy naśladujący, wskaże do czasu, Mojżesza. W 2 Tym 3:8 apostoł Paweł informuje nas, że mieli oni na imię Jannes i Jambres, tłumacząc jednocześnie, kogo przedstawiają – „*A jako Jannes i Jambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, tak i ci sprzeciwiają się prawdzie, ludzie rozumu skażonego, odrzuceni z strony wiary. Ale nie postąpią dalej; albowiem głupstwo ich jawne będzie wszystkim, jako i onych było*”. Tak więc magowie ci przedstawiają nam duchownych chrześcijańskich, którzy „*się zawsze uczą, a nigdy do znajomości prawdy przyjść nie mogą*”, ponieważ „*mają tylko kształt pobożności*”. Zanim Bóg zesłał plagi na Egipt, ostrzegł go znakiem laski zamieniającej się w węże. Nauka o dozwoleń zła była szeroko rozgłaszana w świecie chrześcijańskim za czasów br. Russella, jednak nie spotkała się z przyjęciem, tylko raczej z rozwojem fałszywych tłumaczeń, dlatego to Bóg dozwala na zło, co pokazane jest w zamianie lasek magów w węże. Jednak biblijna nauka pozafiguralnego Mojżesza zwyciężyła szatańskie nauki upodobniające się do nauki biblijnej, co pokazane jest w pożarciu węży-lasek magów przez węże-laskę Mojżesza. Słusznie mówi się, że br. Russell zgasił piekło. Wskazuje to także na upadek władzy i autorytetu kleru pokazanego w utracie lasek jako skutek odrzucenia mistycznego Egiptu. Może nam to także wskazywać na rozmnożenie grzechu i nieprawości w czasie wtórej obecności, o czym wspomina także ap. Paweł w zacytowanym już fragmencie Listu do Tymoteusza. Odrzucenie Prawdy przez chrześcijaństwo jest potwierdzeniem słuszności karania go. Cały czas jednostki mogą uniknąć tego karania, wychodząc z chrześcijańskich struktur.

Plaga zamiany wody w krew

Wylanie wody na ziemię pokazuje niespotykane w dziejach chrześcijaństwa głoszenie Prawdy. Było to możliwe dzięki poświęceniu Aarona – Kościoła

i wzrostowi umiejętności umożliwiającej głoszenie Ewangelii na skalę globalną. Jednak ziemia, czyli społeczeństwa i narody, nie przyjęła Prawdy na czasie, odrzuciła doktrynę o restytucji i dozwoleń zła. Nauka ta stała się dla ludzi czymś tak obrzydliwym jak krew. Nazwanie i ogłoszenie przez nominalne chrześcijaństwo ruchu Badaczy sektą spowodowało wstręt i uprzedzenie do Prawdy. Szatan, nie mogąc skutecznie walczyć z samą Prawdą, oczernił jej źródło. Dodatkowym czynnikiem obrzydającym prawdy biblijne były i są ludzkie teorie i filozofie, takie jak teoria ewolucji lub kult rozumu ludzkiego. Wskutek tej plagi Egipcjanie kopali doły w ziemi, szukając wody. Przypomina to słowa Jer. 2:13: „*Bo dwojaką złość popełnił lud mój: mnie opuścili, źródło wód żywych, a wykopali sobie cysterny, cysterny dziurawe, które wody zatrzymać nie mogą*”. Wtóre przyjsie łączy się z rozkwitem w XIX i XX w. wielu ludzkich, ziemskich teorii i odrzuceniem lub ignorowaniem nauk biblijnych. Wobec powyższego jak zrozumieć naśladownictwo Mojżesza przez magów egipskich? Choć nie jest to napisane wprost, wydaje się, że działalność czarnoksiężników dotyczyła ziemi Goszen. Oznacza to, że szczególnie po zawodzie, jakiego wierzący doznali w roku 1914, powstało wiele ludzkich spekulacji, które zniechęcają do studiowania prorocत्व. Wiele nauk odkrytych przez br. Russella zostało odrzuconych przez jego następców. Podsumowując, plaga ta wskazuje, że jak napisał prorok Izajasz (8:14-15), Jezus stał się zgorzeniem dla dwóch domów Izraela – cielesnego i duchowego.

Z drugiej strony woda zamieniona w krew może przedstawiać skutek wylania Prawdy, która obnażyła i obrzydziła ludziom poglądy społeczne, polityczne i religijne zobrazowane w wodach Nilu. Jeremiasza 2:18: „*A teraz co masz z tego, że udajesz się do Egiptu, aby pić wodę Nilu, albo co masz z tego, że udajesz się do Asyrii, aby pić wodę Eufratu?*”. Objawiało się to między innymi upadkiem idei „boskiego namaszczenia królów”. Jednocześnie magowie publicznie zdeprecjonowali prawdy biblijne przez rozwój krytyki tekstu biblijnego podważający jego natchnienie.

Kłęska żab

Drugą plagą była kłęska żab, które wyszły z Nilu i rozprzestrzeniły się po całej ziemi egipskiej. Na podstawie zapisu z Obj. 16:13-14 i charakterystyki żab można w ich gwałtownym rozmnożeniu się widzieć powstanie licznych sekt religijnych, które wydają się być mądre i są bardzo hałaśliwe w „autopromocji”. Już sam Pan Jezus w 24 rozdz. Ew. Mateusza wspomina, że w czasach ostatecznych powstanie wiele fałszywych proroków i mesjaszy. Zrozumienie nauki o odrzuceniu nominalnego chrześcijaństwa, a szczególnie zrozumienie symboliki wszeteczniczy z Objawienia spowodowało gwałtowny wzrost wielu sekt chrześcijańskich z chwilą powrotu Pana na ziemię. Oczy-

wicie zawsze były różne odłamy chrześcijaństwa, ale w XIX i XX wieku możemy zauważyć ich niezwykle wzrost i nasilenie się podziałów w chrześcijaństwie. Powodem tego była wspomniana wcześniej utrata autorytetu (laski) przez główne religie chrześcijańskie oraz rozwój teorii ludzkich. Jak czytamy, plagę tą także powtórzyli czarnoksiężnicy wśród Izraelitów. Przy pladze żab po raz pierwszy zareagował faraon, obawiając się jej. Szatan zauważył, że jego królestwo się wali, ponieważ jest skłócone i wymyślił, w jaki sposób można unieszkodliwić sekty. Czytamy, że po ustaniu tej plagi Egipcjanie zbierali martwe żaby w przymy. Przypomina nam to przypowieść o pszenicy i kąkolu, który był zbierany w snopki dla spalenia. Zebrane w ekumenii sekty wydają przykrą woń – protestantyzm, za wyjątkiem USA, umiera i pozostawia po sobie przykre wspomnienie upadku reformacji na rzecz ekumenizmu. Tymczasem Boży ekumenizm opisuje Psalm 133.

Plaga ta również wskazuje na istotną zmianę społeczną, która objawiła się upadkiem znaczenia urodzenia, a wzrostem znaczenia stanowiska, autopromocji. Historia XX w. obfituje w przykłady osób, które miały znaczny wpływ na rozwój polityki, ekonomii czy religii dzięki zbudowanemu zaufaniu światowego eksperta w danej dziedzinie. Duch sekciarstwa podatnego na wpływy lidera pojawił się praktycznie w każdej dziedzinie życia współczesnego człowieka.

Plaga komarów (wszy BG)

Przy trzeciej pladze, komarów, mamy kilka ciekawych szczegółów. Aaron uderza w proch ziemi i zamienia go w komary/wszy (w zależności od tłumaczenia). Symbol prochu ziemi jest jasno opisany w Biblii np. w Psalmie 113:5-8: „*Któż taki, jako Pan Bóg nasz, który mieszka na wysokości? Który się zniża, aby widział, co jest na niebie i na ziemi. Podnosi z prochu nędznego, a z gnoju wywyższa ubogiego, aby go posadził z książętami, z książętami ludu swego*”. Proch ziemi symbolizuje stan poniżenia. Wraz z powrotem Chrystusa najniższe warstwy społeczne odzyskują wolność i sprawiedliwość. Zakazuje się uprawiania niewolnictwa, murzyni uzyskują prawa na równi z białymi, kobiety są traktowane na równi z mężczyznami. Uwolnienie to dotyczy także całych narodów, które były w niewoli kolonialnej lub, jak Polska, pod zaborami. Wolność ta dotyczyła wszystkich warstw społecznych pokazanych w ludziach i bydłe i dotyczyła wolności obywatelskiej, jak i gospodarczej. Jednakże wolność kierowana zasadami egoizmu jest bolesna. Plaga ta także pokazuje na olbrzymie możliwości, jakie pojawiają się przed prostymi ludźmi w kapitalizmie. Od XIX wieku po dziś dzień powstają wielkie międzynarodowe korporacje zakładane przez prostych ludzi z nizin społecznych. Zasadą kapitalizmu jest chęć życia z cudzej pracy pokazana w naturze

komarów lub wszy – to inni mają pracować na pensję i zbytki zarządzających korporacją. Wraz z rozwojem rynków finansowych pojawiły się możliwości zarabiania na spekulacjach, w wyniku których cierpią masy ludzi, aby nieliczni mogli zarabiać ogromne pieniądze. Objawem tej plagi jest choćby niedawno powstały ruch niezadowolonych, liczne protesty społeczne pobudzone przez zawodowych związkowców oraz powiększające się nierówności w dochodach. Także gwałtownie bogacącym się krajom trzeciego świata, takim jak Arabia Saudyjska, towarzyszy bogacenie się kosztem innych ludzi m.in. przez windowanie cen ropy. Duchowni chrześcijańscy z wyjątkiem uznania, że jest to „palec Boży”, wola Boża, nie byli w stanie imitować tej plagi. Jest to potwierdzenie, że plaga ta nie dotyczy sfery religijnej. Ta i następne plagi nie dotyczyły także Izraela, co pokazuje, że prawdziwy dom sług Bożych jest na nie uodporniony.

Plaga bąków i much

Czwartą z kolei plagą była plaga bąków, a tłumacząc dosłownie – psich much. Psy w Biblii symbolizują nierzetelnych nauczycieli duchowych, por. Izaj. 56:9-12. Chorobą dotykającą kler od XIX wieku jest postępujący jawny lub ukryty ateizm. Objawia się on w różny sposób poprzez dopasowywanie Biblii do ludzkich tzw. naukowych teorii. Dyktat rozumu ludzkiego nad objawieniem Pisma Św. spowodował i nadal powoduje wiele ataków na Pismo Święte lub traktowanie go tylko jako książki mówiącej, jak żyć i posługującej się alegoriami. Przykładem może być tłumaczenie potopu: choć Biblia pisze, że cała ziemia pokryła się wodą, wielu duchownych uważa, że tylko część ziemi zamieszkałej przez ludy żyjące na Bliskim Wschodzie. Jest to tylko drobny przykład ukrytego ateizmu próbującego cuda Boże tłumaczyć w sposób naturalny, bo tak jest bardziej naukowo. Plagę tę wyróżniają także dwa szczegóły, które wcześniej się nie pojawiały: ziemia się psuła od tej plagi i faraon zgadza się na złożenie ofiar przez Żydów w Egipcie. Psucie się ziemi wskazuje na degradację moralną, którą spowodował ateizm. Odrzucając zewnętrzny miernik moralności, jakim jest Biblia, człowiek stał się sam dla siebie bogiem, ustalającym sobie, co jest dobre, a co złe. Przykładem działania nauki szatańskiej, jaką jest ateizm, może być dokonująca się na naszych oczach promocja niemoralności i homoseksualizmu. Opisując te czasy proroczo Izaj. 3: 9 mówi: „*Zuchwale ich oblicze świadczy przeciwko nim, a o swoim grzechu mówią bez osłonek jak Sodomczycy, nie ukrywają go. Biada ich duszy, gdyż sami zgotowali sobie nieszczęście!*”. Współczesne nam czasy charakteryzują się gwałtownym upadkiem poczucia wstydu. Zmienia się także postępowanie faraona, mówi on: złóżcie ofiary Bogu w Egipcie. Zdaje się mówić: nie bądźcie sekciarzami, służcie Bogu, ale jako dobrzy

obywatele podtrzymujcie potęgę Szatana w jego obecnych strukturach. Zużywajcie swój czas, wpływ i energię na budowanie szczęścia już teraz. Módlcie się o światowy pokój i bezpieczeństwo, zajmujcie się polityką, walczyście z ateizmem, ale róbcie to w ramach moich struktur. Odpowiedź Mojżesza jest znacząca: „Lud mój będzie składał Bogu ofiary na pustyni” – miejsce ludu Bożego jest na pustyni, w odłączeniu od wspomagania struktur światowych.

Zaraza bydła

Naturalną konsekwencją plagi wszy była plaga zarazy bydła. Tak samo naturalną konsekwencją ateizmu było powstanie komunizmu, który dotknął „bydło”. Bydło symbolizuje ludzi wszystkich warstw społecznych, którzy pod wpływem komunizmu umierają duchowo, koncentrując się na rzeczach materialnych. Przykładem kraju szczególnie mocno dotkniętego tą plagą mogą być Czechy, kraj o największym odsetku ludzi deklarujących się jako ateści. Choć gospodarczo plaga ta bardzo ugodziła Egipt, faraon ją zlekceważył, mimo że zauważył, iż nie dotknęła ona ludu Bożego. Bronią komunizmu był ateizm i podważanie dotychczasowych zasad funkcjonowania społeczeństwa. Ateizm jest objawem choroby duchowej, ale często trudno jest znaleźć jego przyczynę.

Wrzody

Wynikającą z poprzednich plag była także plaga wrzodów. Została ona wywołana w dość niezwykły sposób: Mojżesz rzucił sadzę z pieca w powietrze, powodując na ludziach wrzody i pryszczki. Tak jak poprzednia plaga dotyczyła tylko bydła, tak ta dotyczy tylko ludzi. Plagą tą dla współczesnego Egiptu – świata, stała się sprawa państwa żydowskiego. Sadza z pieca może wskazywać na próbę eksterminacji narodu żydowskiego przez Hitlera. Prorokując o Izraelu, Izajasz napisał: „*Dla imienia mego zatrzymam popędliwość moją, a dla chwały mojej zahamuję gniew przeciwko tobie, abym cię nie wygładził. Oto wypławię cię, ale nie jako srebro; przebiorę cię w piecu utrapienia*” (Izaj. 48:9-10).

Po zakończeniu II Wojny Światowej powstało pojęcie antysemityzmu „przebrani w piecu utrapienia” Żydzi założyli państwo żydowskie, jednakże jest ono niezwykle niewygodne dla wielu narodów, komplikując stosunki międzynarodowe. Sprawa Jerozolimy jest nabrzmiałym wrzodem, który co pewien czas pęka i rozlewa się na cały świat w postaci konfliktów zbrojnych lub kryzysów politycznych. Pozafiguralni czarownicy, mimo że uznają Izrael za państwo wyjątkowe, nie mogli, jak czytamy, stanąć przed Mojżeszem z powodu wrzodów. Niezrozumienie roli Izraela w planie Bożym nie pozwala im zauważyć wtórej obecności i stawić się przed pozafiguralnym Mojżeszem. By zrozumieć wybranie i rolę Izraela

w planie Bożym, konieczne jest zrozumienie doktryny o restytucji.

Grad

Siódmą plagą był grad, „*jakiego jeszcze nie było w Egipcie od dnia jego założenia aż dotąd*”. Jeśli zrozumiemy, że Egipt symbolizuje świat, zdanie to będzie cytatem w Ew. Mateusza 24:21: „*Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potem będzie*”. Sformułowania takie pojawiają się także przy innych plagach. Jest to jeden z licznych dowodów upoważniających nas do tłumaczenia 10 plag w kontekście wtórego przyjscia. Plaga ta była bardzo spektakularna, widoczna dla Egipcjan – co więcej, ci, co uwierzyli w jej nadejście, mogli uchronić swoje bydło i niewolników. Pladze tej towarzyszył grad połączony z grzmotami i ogniem, zniszczył on len i jęczmień, pozostawiając nietkniętym pszenicę i żyto. Plagę tę odnoszę do rozwoju praw człowieka w połączeniu z rozwojem mediów. Gromy to teorie, dysputy, ścierające się prądy. Grad przedstawia Prawdę niszczącą omylną nadzieję, ale także i zabobony, prawdy społeczno-religijne obnażające kler i władze świeckie. Izaj. 28:17: „*A wykonam sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi; i potłucze grad nadzieję omylną, a ucieczkę wody zatopią*”. Prawda rozumiana w sensie dosłownym jako przeciwieństwo kłamstwa niszczy nadzieje pokładane w państwach, politykach, biznesach itp. Ogień symbolizujący rewolucje niszczące stary porządek obejmuje coraz większe części Egiptu. Nawet na naszych oczach możemy obserwować rewolucję, tzw. arabską wiosnę ludów lub rewolucję cyfrową. Opisuje tę plagę także Psalm 77:17-21: „*Widziały cię wody, o Boże! widziały cię wody i ulękły się, i wzruszyły się przepaści. Obłoki wydały powodzi; niebiosy wydały gromy, a strzały twoje tam i sam biegły. Huczało grzmienie twoje po obłokach, błyskawice oświeciły okrag ziemi, ziemia się wzruszyła i zatrzęsała. Przez morze była droga twoja, a ścieżki twoje przez wody wielkie, wszakże śladów twoich nie było. Prowadziłeś lud twój, jako stado owiec, przez rękę Mojżesza i Aarona*”. Ucisk pokazany w obłokach sprowadził powódź, która odkrywa i niszczy kryjówki kłamstwa. Błyskawice pokazują ukryty dotychczas grzech, powodując spory i oskarżenia. Proroczno o tym wspomina Izajasz w dwóch miejscach: Izaj. 26:21: „*Albowiem oto Pan wychodzi z miejsca swego, aby nawiedził nieprawość mieszkających na ziemi; tedy ziemia odkryje krew swoją, a nie zakryje dalej pobitych swoich*”. Dążenie mediów do tak często potępianej sensacji powoduje, że społeczeństwa, politycy stają się bardziej transparentni. Nie dlatego, że chcą takimi być, tylko dlatego, że media wyciągają na światło dzienne krew ziemi, grzechy społeczeństw, grzechy narodowe. Izaj. 28:1-3 pisze: „*Biada pysznej koronie, pijanicom z Efraima, i kwiatowi opadłemu z ozdoby sławy swojej! Biada tym,*

którzy rządzą doliną bardzo urodzajną, i znikczemniałym od wina! Oto możny i silny Pański będąc jako nawałność gradu, jako wichur wywracający, jako bystrość wód gwałtownej powodzi uderzy ją o ziemię ręką swą. Nogami podeptana będzie pyszna korona, pijanicy Efraimscy”. Media jako trzecia władza obnażają pychę rządzących, a dzieje się to za sprawą Pana. Faraon w czasie tej klęski przyznaje się do grzechu, ale czyni to obłudnie. Podobnie wielcy tego świata przyznają się do błędów i grzechów, publicznie żałując ich, lecz jest to tylko obłuda nastawiona na przetrwanie. Grad symbolizujący sprawiedliwą Prawdę niszczy zieleń, odbierając ludziom nadzieję na lepsze jutro. Szczególnie w czasie tej plagi ucierpiał len i jęczmień. Ludzie w obliczu prawdy nie mają niczego do samousprawiedliwiania się (len), a wzrastające poznanie pokazane w błyskawicach powoduje odrzucenie pośledniego, gorszego pokarmu duchowego, jakim jest jęczmień. Jednakże biblijne prawdy pokazane w pszenicy i życie nie obawiają się symbolicznego gradu.

Szarańcza

Dalsze zniszczenie roślinności przyniosła szarańcza przywiana wschodnim wiatrem. Wiatr w Biblii symbolizuje min. nauki, ideologie, szczególnie te powodujące zwątpienie (Jak. 3:4, Judy 12). Zazwyczaj tłumaczymy symbol szarańczy jako komunizm, socjalizm, który był jednym z czynników propagujących niewiarę w Boga. Współcześnie szarańczą zjadającą nadzieję i wiarę w Boga, pokazaną w zielonych roślinach, jest dobrobyt i pogoń za pieniądzem. W czasie tej plagi sładzy faraona po raz pierwszy lekko się buntują, mówiąc: „Wypuść ich, bo Egipt zginie”. Pokazuje to, że ludzie w końcu zaczęli dostrzegać zagrożenie dla cywilizacji Zachodu, jakim był komunizm, tak jak i dzisiaj przywódcy religijni widzą zagrożenie dla wiary i gorliwości wiernych w konsumpcyjnym stylu życia. Ideologia komunizmu została zepchnięta, pokonana przez wiatr zachodu, wiatr kapitalizmu i demokracji. Jednakże skutkiem tego jest wzrost idei, nauk coraz bardziej oddalających ludzi od wartości Biblijnych, co pokazane jest w zachodnim kierunku wiatru.

Reakcją faraona było zwiększenie swobód religijnych i propagowanie tolerancji, ale w ramach określonych przez władcę – sami mężczyźni mogli iść złożyć ofiarę Bogu, ale bez dzieci, kobiet i bydła. Szatan przez swoich przedstawicieli religijnych i politycznych mówi: „Wiercie sobie, w co chcecie, tylko nie głoscie tej nauki innym”. Skutkuje to coraz większym podziałem pomiędzy sferą religijną a publiczną, pomiędzy sacrum a profanum.

Ciemność

Przedostatnią plagą była ciemność. Ciemność w Biblii jako przeciwieństwo światła wiąże się z egoizmem,

grzechem oraz brakiem znajomości prawd Bożych. Ciemność to także brak pomysłu na przyszłość, bezradność w rozwiązywaniu problemów ludzkości. Wskazując na niebo, Mojżesz dowodzi, jaka jest przyczyna ciemności – jest ona skutkiem działalności i woli Bożej realizowanej przez Mojżesza-Chrystusa. Plaga ta uderza w największe bóstwo Egiptu, bożka Ra symbolizowanego przez słońce. Plaga ciemności dotyczy sfer nieba, wiele prorocत्व, mówiąc o dniu Jahwe, opisuje zaćmienie słońca, księżycy i gwiazd. Także nasz Pan w 24 rozdziale Ew. Mateusza jako znak swojej obecności podaje zaćmienie ciał niebieskich, czyli ciemność. Nim zaistnieje nowa ziemia i nowe niebiosy, stare muszą być zniszczone, czego skutkiem jest ciemność. Ciemność nie zmienia stanu serc, ale przerywa współczesną działalność ich twórców. 1 Sam. 2:9: „*Nóg świętych swoich ochrania, a niepobożni w ciemnościach zamilkną; bo nie w sile swojej będzie się mąż zmacniał*”. Konieczne jest, by Egipcjanie, wszyscy ludzie, rozpoznali ciemności wokół, jak i w swoich sercach. Dzisiaj ciągle jeszcze wiele osób nazywa ciemność jasnością. „*Biada tym, którzy nazywają złe dobrem, a dobre złem; którzy pokładają ciemność za światłość, a światłość za ciemność; którzy pokładają gorzkość za słodkość, a słodkość za gorzkość!*” – pisze prorok w Izaj. 5:20. Sądzę, że kryzys, który od pewnego czasu objął cały glob, jest objawem ciemności w świecie. Kryzys ten jednak ma wiele korzystnych skutków, np. uwydatnia ukryte narodowe i indywidualne egoizmy ludzkie. Reakcja faraona jest znamieną; widząc, że jego władza słabnie, mówi do Mojżesza: *Możecie służyć Bogu, gdzie chcecie, ale musicie pozostać w Egipcie*. Oznacza to współcześnie pojętą tolerancję, możemy wierzyć, w co chcemy, bylebyśmy nie głosili swoich poglądów wśród prostego ludu. Czasami w prywatnych rozmowach jest nam przez członków innych wyznań przyznawana racja w kwestiach teologicznych, ale czyni się to często z obawą, że nie wszyscy współwyznawcy są gotowi na przyjęcie tak rewolucyjnych prawd. Współcześnie widzimy ciemność w sprawach gospodarczych, politycznych, religijnych i ekologicznych. Oczekujemy jeszcze finalnego skutku ciemności, jakim był paraliż całego Egiptu – każdy siedział w swoim domu.

Pierworodni

Śmierć dotyczyła każdego pierworodnego spośród ludzi i zwierząt. Pierworodny faraona to przywódca duchowi, religijni, niewolnice przy żarnach to przygotowujący duchowy pokarm dla swoich zwolenników pokazanych w bydle. Plaga ta dotyka wszystkie możliwe warstwy społeczne i obszary działalności ludzkiej. W tej pladze szczególną rolę odgrywają pierworodni Izraela – Kościół. Izrael przedstawia tu cały lud Boży. Obraz poszerza się i Izrael wskazuje na ludzkość, która uwolniła się spod panowania Szatana.

Przez całe Tysiąclecie obłok ognisty chroni lud Boży przed Faraonem i jego zwolennikami. Przeciwnicy Boży zostają ostatecznie zniszczeni we wtórej śmierci pokazanej w Morzu Czerwonym.

Podsumowując, warto zwrócić jeszcze uwagę na kilka szczegółów pokazanych w tym obrazie. Ogłoszenie nadejścia plag przez Mojżesza i Aarona oznacza, że lud Boży najpierw zrozumiał prorocтва tuż przed rozpoczęciem się ich wypełniania. Przykładem może być przewidzenie na podstawie prorocत्व przez br. Russella powstania i upadku komunizmu.

W znakach dla Egiptu i pierwszych trzech plagach bardzo aktywny był Aaron. Pokazuje to, że powinniśmy opowiadać ludziom prawdy o dozwoleniu zła, okupie oraz odłączeniu od świata i jego ekumenii. Także lekcja o równości wszystkich ludzi wobec Boga powinna być nam bliska. Pozostałe plagi sprowadza sam Mojżesz i tekst biblijny nie przypisuje żadnej roli Aaronowi (wyjątkiem jest plaga wrzodów), co oznacza, że szczegóły zniszczenia Egiptu nie są nauką, którą w szczególnie aktywny sposób Kościół ma głosić w czasie Żniwa Wieku Ewangelii. Szczegóły takie jak np. tłumaczenie tego obrazu są przeznaczone dla ludu Bożego, nie dla świata. Wyjątkiem jest, jak wspominałem, plaga wrzodów związana z rolą Izraela w planie Bożym. Zrozumienie roli Izraela, celu jego odrodzenia jako znaku działalności Chrystusa jest ważnym elementem współczesnego nauczania ludu Bożego.

Podsumowanie

Streszczając plagi egipskie, można zauważyć następujący ciąg logiczny nawarstwiających się klęsk, które w szczególnym czasie Żniwa Wieku Ewangelii mają swoją kulminację, ale pozostają do końca. Wylanie wody na ziemię oznacza „prawdę na czasie”. Prawda ta, choć odrzucona (krew), wywarła swój skutek na świat. Wolność religijna spowodowała wzrost różnych sekt, które miały wpływ na rozwój praw obywatelskich i wyzwolenie niewolników i zniewolonych państw. Odrzuceniu Prawdy towarzyszy rozkwit ateizmu, który był pożywką dla komunizmu. Wśród wyzwolonych państw znalazł się Izrael, ale jednocześnie stał się on ogólnoswiatowym problemem. Wolność wypowiedzi będąca efektem wtórej obecności oraz podział społeczeństw i narodów połączony z rozwojem mediów był jak grad niszczący nadzieję i moralność. Odpowiedzią na brak nadziei był ruch komunistyczny, a dziś jest ruch islamski. Ruchy te powodowały zaćmienie słońca (upadek ustrojów) i księżycy (lekceważenie praw) i stawia państwa demokratyczne w sytuacji bez wyjścia. Jednocześnie dostęp do informacji i wolności powoduje wzrost egoizmu, niemoralności i pogłębiający się obraz chaosu i beznadziejności pokazany w ciemności. Skutkiem poprzednich 9 plag będzie zniszczenie istniejącego porządku społeczno-poli-

tyczno-gospodarczego. Można nazwać to upadkiem współczesnej cywilizacji, na gruzach której wyrośnie cywilizacja Boża. Zauważamy ten scenariusz, ale nie uczestniczymy w nim – przyjmujemy postawę obserwatorów, wzdychając do czasu naszego wyzwolenia. Widzimy jednak, że czas nastania Królestwa Bożego jest bliski – wszystko wskazuje na to, że żyjemy na

początku plagi ciemności, która szybko sprowadzi zagładę pierwotnych tego świata oraz będzie naszym uwolnieniem. Zniszczenie Egiptu podsumować można słowami proroka Nahuma 1:9: „*On dokona zniszczenia, nie nastanie po raz drugi ucisk*”. Wielki ucisk będzie wieczną lekcją dla ludzkości i rozpocznie Królestwo Boże. □

Zachęta do pokory, zgody i miłości

■ WATCH TOWER

BYŚMY BYLI NAPEŁNIENI DUCHEM MIŁOŚCI

„Dopełnijcież wesela mego, abyście jednoż rozumieci, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jednoż rozumiejący; nic nie czyniąc spornie albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się. Nie upatrujcie każdy tylko, co jest jego, ale każdy też, co jest drugich. Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, które było i w Chrystusie Jezusie” – Filip. 2:2-5.

Zgromadzenie w Filipii było, jak wiadomo, pierwszym zborom założonym w Europie. Miało ono bardzo mały i skromny początek. Filipii było jednym z główniejszych miast Macedonii (Dzieje. Ap. 16:9-14, 16:20-21). Upatrując sposobności do Pańskiej służby w tym mieście, Apostoł udał się w dzień sabatu na brzeg rzeki, gdzie niektóre kobiety zgodnie ze swym zwyczajem odprawiały modlitwy i tam opowiadał Słowo Boże. Dr McLaren, komentując skromny początek zboru w Filipii, powiedział:

„Nie przy trąbieniu w trąby i biciu w bębny kilka niewiast i zmęczonych podróżnych rozmawiało nad brzegiem rzeki. Jak pogardliwie uśmiechnęłyby się naówczas owi wielcy mieszkańcy Filipii, gdyby powiedziano im, że najgłówniejszą pamiątką o ich mieście miała być obecność w nim owego nieznacznego Żyda i list, jaki tamtego dnia napisał”.

Ogólny charakter zgromadzenia w Filipii ujawniony jest w liście, jaki święty Paweł napisał do nich nieco później. Nie znajdujemy tam żadnej nagany ani strofowania, jakie dają się zauważyć prawie we wszystkich listach pisanych przez tego Apostoła do innych zgromadzeń. Jego List do Filipian jest nadzwyczaj piękny i miły, z czego można zauważyć, jak bliska więź łączyła Pawła z tym zgromadzeniem. Przy czterech różnych okazjach zgromadzenie to wyświadczyło Pawłowi współczujące i praktyczne przysługi, tak przez pomoc finansową, jak i przez słowa otuchy i pociechy. Dwa razy otrzymał od nich pomoc i finansowe wsparcie, gdy znajdował się w Tesalonice. Także gdy przebywał w Koryncie, usłużyli mu w podobny sposób, a gdy znalazł się w Rzymie, jako więzień,

również nie zapomnieli o nim, ale przez Epafrodyta posłali mu dar swej miłości.

Przypominamy, iż Epafrodyt był owym bratem, który znalazł się „blisko śmierci” dla Ewangelii. Z powodu swej wierności usłużył i pomógł Apostołowi w jego pracy, gdy od nikogo nie było pomocy. Po wyzdrowieniu Epafrodyta z ciężkiej choroby apostoł Paweł posłał przez niego do zboru w Filipii ten jakże piękny List do Filipian (Filip. 2:25-28, 4:14-19; 2 Kor. 11:9).

Pełna miłości rada Apostoła

Inne zgromadzenia prawdopodobnie również usługiwały Apostołowi. Wiemy, że podobnie postępowały niektóre indywidualne osoby, jak Akwilla i Pryscyla. Nie mamy jednak żadnych zapisków, aby którekolwiek zgromadzenie służyło Apostołowi w taki sposób, jak czyniło to zgromadzenie w Filipii. Inne zgromadzenia widocznie nie dostrzegły i nie wykorzystwały tej wielkiej sposobności. Jesteśmy pewni, że apostoł Paweł, chociaż zachęcał zgromadzenia do składek dla biednych świętych w Jerozolimie, nigdy nie żądał wsparcia dla siebie, bez względu na to, jak bardzo potrzebowałby pomocy i jak wielce oceniliby jakikolwiek, choćby najmniejszy, objaw ich miłości dla niego i dla Pańskiej sprawy, której służył.

Zachęta do miłości i pokory znajdująca się w tekstach, które rozważamy, nie dowodzi, że filipianom brak było tych cnót, a raczej wskazuje na to, że Apostoł rozumiał ważność tych owoców ducha i potrzebę ich ustawicznego rozwoju w tych, co chcieli wzrastać na podobieństwo obrazu Chrystusowego. Wstępne słowa tego rozdziału są zachętą do bratniej miłości.

Apostoł wyraził to następująco: „*Jeśli tedy macie jaką pociechę w Chrystusie, jeśli jaką uciechę miłości, jeśli jaką społeczność ducha, jeśli są jakie wnętrzości i zlitowania w was...*” (Filip. 2:1). Wówczas rozumiano, że wnętrzości były siedliskiem lepszych uczuć, litości i serdeczności. Zdaje się więc, jakby Apostoł wystawiał filipian na próbę, jakby chciał, aby oni sami dali odpowiedź, czy cnoty te objawiają się w nich wszystkich jako Nowych Stworzeniach w Chrystusie; chciał powiedzieć: „Jeżeli poznaliście, że te przymioty są częścią charakteru Chrystusowego, to starajcie się, aby one rozwijały się coraz bardziej w was wszystkich”.

Następnie, dowodząc, że oni zgodzili się na tę propozycję i potwierdzili, że pomiędzy tymi, co wierzą w Chrystusa, panuje miłość, pociecha, społeczność, sympatia itp., Apostoł dodał: „*Dopełnijcież wesela mojego, abyście jednoż rozumieli, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jednoż rozumiejący*”, mając przed sobą, jako kościół, jeden cel, jedną wolę – wolę Pańską (Filip. 2:2). Jakże to piękne wyrażenie! Jego radość byłaby dopełniona nie przez poznanie ich wyznania, ale przez poznanie, że miłują się wzajemnie, sympatyzują jedni z drugimi, pocieszają jedni drugich i mają między sobą właściwą społeczność jako członkowie Ciała Chrystusowego. Te rzeczy napępniały go radością bardziej niż cokolwiek innego. Apostoł rozumiał też, że taki stan pomiędzy nimi byłby najprzyjemniejszy w oczach ich Pana i Mistrza. Apostoł Jan przedstawił tę samą myśl, gdy stwierdził: „*Kto nie miłuje brata swego, którego widział, Boga, którego nie widział, jak miłować będzie*” (1 Jana 4:20).

Upatrując to, co jest w drugich

Aby do tego mogli dojść, aby taki duch jedności i społeczności mógł być osiągnięty i na zawsze trwać pomiędzy filipianami, Apostoł upomniał, żeby każdy z nich rozwijał w sobie cnotę pokory. We wszystkich sprawach każdy powinien uważać, aby „*nic nie czynić spornie albo przez próżną chwałę*” (Filip. 2:3). Samowyzwyższanie się lub zabieganie o osobistą popularność powinny być zupełnie odrzucone jako największe przeciwieństwo względem ducha Pańskiego. Zachęcał, aby każdy starał się pozostawać w uniżeniu ducha, co pozwalałoby widzieć dobre zalety w innych współczłonkach Ciała. Przymioty te powinny być cenione, przynajmniej pod niektórymi względami, bardziej niż własne.

Uniżenie ducha, czyli umysłu, nie oznacza ignorowania własnych talentów lub cnót. Dopóki Kościół znajduje się w obecnym niedoskonałym stanie, czyli przybytku, nie można się spodziewać znalezienia wszystkich zdolności, talentów i cnót w ich najwyższym stopniu rozwoju w jakiegokolwiek osobie. Dlatego ci, co są uniżonego ducha, powinni u innych braci dostrzegać pewne zalety wyższe od swoich. Zalety te powinny być z rado-

ścią uznawane, a ci, którzy je mają, powinni być odpowiednio cenieni.

Gdyby każdy upatrywał tylko swoich rzeczy, własnego dobra, własnych wygód i talentów, a ignorował wygody i talenty drugich, to takie postępowanie byłoby dowodem samolubstwa i odchylania się od ducha Chrystusowego, który jest duchem miłości, wyrozumiałości i szczodropliwości. W miarę jak napępniani jesteśmy świętym duchem miłości, będziemy interesować się dobrem i szczęściem drugich. Taki był duch, czyli usposobienie, naszego Odkupiciela, gdy przebywał na ziemi. Usposobienie, jakie On tak zadziwiająco objawił, nie uległo zmianie. Jeżeli chcemy być Jemu podobni, musimy te talenty wyrobić w sobie. Gdy ostatecznie chcemy stać się klasą Oblubienicy w chwale, musimy już teraz być przypodobani obrazowi „miłego Syna Bożego”.

Apostoł wskazał na Pana Jezusa nie tylko jako na doskonały wzór właściwej pokory, miłości i poświęcenia samego siebie dla dobra drugich, ale także przedstawił nam tego wynik, czyli nagrodę otrzymaną przez Pana. Przypomniał, jak wielce Ojciec Go wywyższył, abyśmy przez to mogli być zachęceni i mieli zapewnienie, że gdy wiernie będziemy naśladować Pana w poświęcaniu naszych doczesnych korzyści, w krzyżowaniu samego siebie, w służeniu Bogu i Prawdzie oraz w wyrabianiu w sobie owoców Ducha Świętego, możemy się spodziewać, że będziemy też z Nim uwielbieni i otrzymamy udział w Jego imieniu, w Jego tronie chwały i w Jego dziele w wiecznej przyszłości jako Jego Ciało, Jego Oblubienica i współdziedzice.

Końcowe słowo zachęty

W wersetach od 12 do 17 tego samego rozdziału (Filip. 2:12-17) Apostoł zawarł piękne uznanie dla zboru w Filippii i wyraził swoją miłość dla nich. Bardzo dobitnie dał wyraz swego zaufania do nich i z radością gotów był wydać swoje życie za nich, aby tylko mogli dojść do zupełnego podobieństwa Chrystusowego. Upomina ich: „*Wszystko czyńcie bez szemrania i poswarków*” (Filip. 2:14). Naśladowując Mistrza na wąskiej drodze, nie mamy szemrać ani narzekać na trudności tej drogi. Nie mamy się spierać względem tej drogi i szukać innej, nie idąc tą, którą nakreśliła nam opatrność Boża. Mamy rozumieć i wierzyć, że Pan wie, jakie doświadczenia są potrzebne do naszego rozwoju w szkole Chrystusowej. Pan ma nadzór nad naszymi doświadczeniami i zdolny jest wyprowadzić wszystko ku naszemu dobru. On nie zaniecha swoich obietnic, ale sprawi, że wszystkie rzeczy dopomogą nam ku dobru. Nawet nasze pomyłki i potknięcia, gdy odpowiednio będą przyjmowane, będą przez Niego zwyciężone i staną się dla nas stałym błogosławieństwem.

Cieszymy się, gdy takie usposobienie ufności i wierności widzimy w wiernych Pańskich. W taki

sposób naśladować Mistrza, będziemy, umiłowani bracia, „nienaganionymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie” (Filip. 2:15 NP). W taki też sposób ci, którzy mają pieczę nad wami w Panu,

cieszyć się będą „w dzień Chrystusowy” [gdy nastąpi nasza ‘przemiana’], że darmo nie biegli i darmo nie pracowali (Filip. 2:16). □

Watch Tower R-5810-1915

Świt 4/83, str. 1-5

Ordynacja siedemdziesięciu ewangelistów

■ WATCH TOWER

W MOCY DUCHA OJCOWSKIEGO

Lekcja z Łuk. 10:1-24

„Bo wy nie jesteście, którzy mówicie, ale duch Ojca waszego, który mówi w was” – Mat. 10:20.

Ordynacja, czyli wyświęcenie na urząd duchowny, to temat sporny już od kilku stuleci. Pośrednio był to w przeszłości powód prześladowania aż do rozlewu krwi. Dzięki niechaj będą Bogu, że o ile dotyczy to większości chrześcijan, czasy te przeminęły. Ponieważ jednak masy ludu nie mają właściwego zrozumienia względem ordynacji, niebezpieczeństwo wznowienia prześladowań związanych z tą kwestią zawsze istnieje. Prezbiterianie, baptyści, metodyści, luteranie, wyznawcy kościołów episkopalnych – wszyscy oni mieli swój udział w prześladowaniach wynikłych z błędnego pojmowania ordynacji; w przeszłości prześladowali jedni drugich z tego powodu.

Twierdzono, że nikt nie mógł być kaznodzieją ani duchownym nauczycielem, jeżeli nie miał specjalnego wyświęcenia. Rozumiano, że kazanie, czyli nauczanie, bez wyświęcenia byłoby pogwałceniem Boskiego zarządzenia, a wszyscy, którzy by takiego niewyświęconego nauczyciela słuchali i popierali, byliby heretykami zasługującymi na prześladowanie.

Ordynacja nie oznacza ceremonii lub formy, jak to wielu uważa. Słowo ordynacja jest określeniem upoważnienia do sprawowania religijnych usług i do nauczania artykułów wiary danego wyznania. Prezbiterianie ordynują swoich kleryków, luteranie swoich itd. Rzymscy katolicy i wyznawcy kościołów episkopalnych utrzymują, że ich ordynacja jest od Boga – że ich biskupi są następcami apostołów i posiadają apostołski autorytet; stąd też tylko upoważnieni, czyli ordynowani przez ich biskupów, mają prawo do nauczania, inni zaś są heretykami. Z ich punktu zapatrywania wszyscy kaznodzieje protestanccy są heretykami, nauczającymi bez upoważnienia.

Prawdziwa, Boska ordynacja

Można jednak dodać, że duch tolerancji wzrasta i w ostatnich kilkudziesięciu latach zwolennicy epi-

skopalizmu złagodlili swój pogląd względem innych protestantów o tyle, że kaznodzieja episkopalny może głosić kazania w innych denominacjach, a kaznodziejom nieordynowanym przez kościoły episkopalne dozwalają przemawiać ze swoich kazalnicy. Jest to jednak ustępstwo nie bardzo stare.

Właściwa myśl o ordynacji pokazana jest w niniejszej lekcji. Jezus upoważnił najpierw dwunastu, aby byli Jego apostołami, a lekcja niniejsza traktuje o Jego ordynowaniu, czyli upoważnieniu dodatkowych siedemdziesięciu; nie po to, by byli apostołami, ale ewangelistami, misjonarzami. Nie jest napisane, aby z tą ordynacją czy upoważnieniem wiązała się jakaś ceremonia; Jezus powiedział im po prostu, co mają kazać i wysłał ich, aby kazali w Jego imieniu. Nasz złoty tekst najprościej wyjaśnia tę sprawę: „Bo wy nie jesteście, którzy mówicie, ale duch Ojca waszego, który mówi w was”.

Ścisłe mówiąc, apostołowie nie otrzymali jeszcze Ducha Ojcowskiego bezpośrednio; lecz Duch Ojca był dany Synowi, Syn zaś z obfitości swego Ducha udzielał tym, których wysłał, aby kazali w Jego imieniu. Bezpośrednio Ojciec nie uznał i nie upoważnił innych do głoszenia Ewangelii wcześniej, aż dopiero w dniu Pięćdziesiątnicy. Św. Piotr w dniu tym, już po otrzymaniu Ducha Świętego, wyjaśnił, że Duch ten spłynął na uczniów od Ojca i przez Syna (Dzieje Ap. 2:32-33).

Na innym miejscu jest powiedziane, że Duch Święty nie był jeszcze dany, ponieważ Jezus nie był uwielbiony. Było konieczne, aby Jezus najpierw cierpiał i umarł, a także wstąpił na wysokość oraz przedstawił zasługę swej ofiary za swoich uczniów, zanim Ojciec Niebieski mógłby uznać ich za synów i pomazać Duchem Świętym, ordynując, czyli upoważniając ich, aby byli Jego przedstawicielami na tym świecie, a gdy będą wierni aż do śmierci, to w przyszłym wieku staną się współdziedzicami w Królestwie Niebieskim,

które przez tysiąc lat ma błogosławić ziemię i usunąć z niej przekleństwo grzechu.

Tylko ci, którzy zostali ordynowani przez Boga w tym znaczeniu, że otrzymali Ducha Świętego, „ducha przysposobienia synowskiego”, są w rzeczywistości upoważnieni do nauczania w imieniu Pańskim. Wszelkie ceremonie ziemskie i wkładanie rąk choćby wszystkich biskupów nie mogą upoważnić nikogo do przemawiania w Boskim imieniu. Pan nasz Jezus nie rozpoczął swej misji wcześniej, aż dostąpił tej Boskiej ordynacji. W czasie Jego ofiarowania się i chrztu Duch Święty zstąpił na Niego, pomazując i wyświęcając Go, dając Mu zupełne upoważnienie do ogłoszenia Ewangelii cichym, do zawiązywania serc skruszonych, do zwiastowania wolności pojmanym, do ogłoszenia miłościwego roku Pańskiego, do cieszenia wszystkich płaczących (Izaj. 61:1-2).

Komu Ewangelia miała być kazana

Ten sam Duch Święty jest upoważnieniem dla każdego, kto go otrzymał i każda taka osoba ma głosić Boski plan drugim, mającym uszy ku słuchaniu – szczególnie cichym, skruszonym w sercu, tym, którzy szukają Boga. Chociaż apostoł Paweł mówi, że w kościele niewiasty nie mają nauczać publicznie, to jednak nie zaprzecza tej prawdzie, że wszyscy, którzy otrzymali Ducha Świętego, zostali pomazani do głoszenia Ewangelii stosownie do ograniczeń i sposobności płci. I czasami nauczanie prywatne jest nie mniej skuteczne od publicznego.

Pewien okres przy końcu Wieku Żydowskiego, szczególnie od Jana Chrzciciela aż do zburzenia Jerozolimy, był okresem żniw dla figuralnego Izraela. Prawdziwa pszenica została zebrana do gumna ewangelicznego, natomiast wszyscy inni, nazwani plewami, zostali odrzuceni i jakby spaleni w czasie wielkiego ucisku, symbolicznie nazywanego ogniem. W Ewangelii według św. Mateusza, w rozdziale 13 (Mat. 13:1-58) Pan powiedział, że podobny okres żniwa miał być przy końcu Wieku Ewangelii. Wierni naśladowcy Pana przy końcu Wieku Żydowskiego mieli rozpoznać swój wielki przywilej sprawowania pracy żniwarskiej i to samo powinno być obecnie przy końcu Wieku Ewangelii. Naśladowcy Pana przyrównani są do łagodnych baranków i owiec, gdy zaś samolubnych nieodrodzonych ludzi światowych przyrównał On do wilków. W żniwie żydowskim Jezus nie kazał swoim uczniom wpraszać się od domu do domu, ale mieli dopytywać się o najzaciejszych w każdej wiosce i, jeżeli ich przyjęto, mieli tam pozostać, dopóki w danej wiosce wydawali świadectwo. W zupełności mieli polegać na Bogu i nie czynić żadnych zabiegów o swe potrzeby. To miało być lekcją dla ich przyszłego dobra. Później, gdy Jezus wysyłał swoich uczniów, kazał im poczynić pewne przygotowania co do ich potrzeb, tj. takie, na

jakie w ich warunkach było ich stać. Z tego wynika, że owe pierwsze doświadczenia były wyjątkowe i miały rozwinąć w nich wiarę i ufność w moc i opatrność Bożą, którą oni reprezentowali.

Duch Pański był im dany w takiej mierze, że mogli czynić to samo, co On czynił – uzdrawiać chorych, wyganiać diabłów itd. Nie mamy rozumieć, że podobne upoważnienie mają wierni Pańscy i dziś. Warunki uległy zmianie. Leczenie chorób duchowych, umysłowego zaślepienia itp. – co stanowi czynny większe niż tamte – jest przywilejem wiernych w obecnym czasie.

Królestwo tematem Ewangelii

Głównym poselstwem uczniów była zapowiedź, że zbliżyło się Królestwo Boże i niektórzy poselstwem tym byli pociągani. Królestwa Bożego Izraelici spodziewali się od wielu stuleci, lecz, niestety, gdy zostało im ono przedstawione, mało Żydów było gotowych je przyjąć. Dlatego oferta Królestwa została od nich odjęta i rozszerzyła się na cały świat, wyszukując klasę wybranych ze wszystkich narodów i rodzajów. Będzie to klasa Oblubienicy Chrystusowej i Jego współdziedziców, przez których ustanowione zostanie na ziemi prawdziwe Królestwo Boże, a błogosławieństwo spłyne na wszystkich.

Pan Jezus wspominał raz o swoich kazaniach i cudach w Kapernaum, Betsaidzie i Chorazynie. O miastach tych wyraził się figuralnie, że były bardzo wywyższone pod względem przywilejów; a że mieszkańcy owych miast odrzucili Boskie łaski, miasta te miały być poniżone aż do grobu. Dla przykładu wspomniane zostały miasta Sodoma i Tyr, które wtedy były już zburzone – poniżone aż do prochu.

Pan nasz dał wszakże do zrozumienia, że próba, doświadczenie i sąd sprawione Jego kazaniem nie były ostatecznymi – że nastąpi jeszcze jedna próba i sąd w przyszłości. Według wyjaśnień św. Pawła cały Wiek Tysiąclecia będzie Dniem Sądu, w którym cały świat doprowadzony zostanie do znajomości Prawdy i wszyscy dostąpią sposobności poznania Boga (Dzieje Ap. 17:31). Mimo to jednak ci, co słyszeli Jezusa i wzgardzili Jego poselstwem, zatwardzili swe serca, a tym samym pogorszyli swoje warunki na Dzień Sądu. Jezus określił tę sprawę dobitnie, gdy powiedział, że dzień ten będzie trudniejszym dla tych ludzi niż dla mieszkańców Sodomy, ponieważ tamci grzeszyli przeciwko mniejszemu światłu i przeciwko mniejszym przywilejom – zobacz też Ezech. 16:48-63.

Na zakończenie Pan zapewnił swoich posłańców, że ktokolwiek, słuchając ich, wzgardzi nimi, wzgardzi Nim, a także Ojcem. To samo jest z pewnością prawdą i dotąd w odniesieniu do wszystkich ordynowanych i wysyłanych przez Pana, aby byli sługami Ewangelii Chrystusowej. □

Wzór chrześcijańskiego małżeństwa

Priscylla była żoną Akwili. Za każdym razem, gdy Nowy Testament wspomina ich imiona, zawsze jest mowa o nich razem. Zwykle Priscylla wymieniana jest jako pierwsza, co może wskazywać na poważanie, jakim się cieszyła.

Razem tworzyli doskonały zespół poświęcający się w służbie pierwotnemu Kościołowi, a zwłaszcza apostołowi Pawłowi. Nazywa on ich swymi współpracownikami w Chrystusie Jezusie (Rzym. 16:3) i można się tylko domyślać, że niejednokrotnie narażali wraz z nim życie, choć nie mamy o tym żadnej wyraźniej wzmianki.

Z pewnością byli oni niezwykle gościnni, gdyż cały zbor mieścił się u nich w domu (1 Kor. 16:19). Być może Priscylla wręcz przygotowała jedno z pomieszczeń w ich domu dla celów zborowych. Podobną radość i my z pewnością mamy, goszcząc w swych domach braci z okazji nabożeństw i odwiedzin. Jesteśmy jedynie szafarzami tego, co dał nam Bóg i nic, co posiadamy, nie powinno być uznawane za naszą wyłączną własność. Nasz dom jest Bożym domem, nasze pieniądze są Jego pieniędzmi, nasz czas – Jego czasem.

Priscylla była znana ze swej głębokiej wiary. Z zapisów Dziejów Ap. 18: 24-28 wiemy, że Apollos był entuzjastycznym głosicielem słowa Bożego. Werset 26 sugeruje, iż mimo swego zapału nie do końca poprawnie interpretował niektóre fragmenty Pisma Świętego. To właśnie Priscylla i Akwila zajęli się nim i lepiej wyłożyli mu drogę Pańską, a Apollos stał się wielkim nauczycielem wczesnego Kościoła. Być może, stało się tak również dzięki radom i wsparciu ze strony tego małżeństwa.

Historia Priscylli i Akwili jest wspaniałym dowodem realizacji słów Jezusa: „A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” (Mat. 19:6).

Tradycja mówi, że Priscylla i Akwila zostali ścięci. Tak naprawdę jednak, zostali oni „ścięci” już na wiele lat wcześniej, służąc Panu, apostołowi św. Pawłowi i wszystkim braciom, współpracując ze sobą w pełnej harmonii.

fragm. *The Herald of Christ's Kingdom* nr 4/2004

Nauka o okupie

■ MATEUSZ BARYŁA

„KTÓRY GŁADZI GRZECH ŚWIATA”

„(...) człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich (...)” – 1 Tym. 2:5-6.

W gronie tzw. nauk podstawowych, które prowadzą do zrozumienia planu, jaki Bóg zamierzył w swej mądrości względem ludzi, centralne miejsce zajmuje nauka o okupie. W pracy pt. „Co Kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania”, na stronie 359, w odpowiedzi na postawione pytanie: „Czemu Badacze Pisma Świętego kładą taki nacisk na tę sprawę [naukę o okupie – przyp. autora]?”, znajdujemy pewną ilustrację. Brat Russell przyrównuje naukę o okupie do środkowej części koła, tzw. piasty, wokół której wszystko się obraca. Odchodzące od piasty szprychy, mogące wyobrażać inne podstawowe nauki, łączą się z obręczą koła, która z kolei może przedstawiać nam Boski plan. To porównanie zdaje się bardzo dobrze ilustrować miejsce, jakie wśród prawd Bożych zajmuje nauka o okupie. Stąd należy jej poświęcić szczególną uwagę.

Rozważając naukę o okupie, w szczególności zwrócimy uwagę na następujące kwestie:

- ❖ po pierwsze: zdefiniujemy słowo okup w świetle zapisów nowotestamentalnych;
- ❖ po drugie: spróbujemy znaleźć odpowiedź na następujące pytania: co jest sednem okupu?, czego dotyczy okup?, kto złożył okup i kto mógł go złożyć? oraz za kogo okup został złożony?
- ❖ po trzecie: zastanowimy się, czy do złożenia okupu konieczne były cierpienia oraz śmierć na krzyżu;

❖ po czwarte: wskażemy, jakie korzyści płyną z okupu.

W Nowym Testamencie występują trzy zapisy, które mówią o okupie w bardzo ścisłym znaczeniu. Dwa spośród nich dotyczą tych samych słów wypowiedzianych przez Jezusa Chrystusa, lecz zostały one odnotowane przez różnych ewangelistów. Natomiast trzecią wzmiankę na temat okupu czyni apostoł Paweł.

Pierwszy w kolejności zapis w Nowym Testamencie odnajdujemy w Ewangelii Mateusza: „(...) Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył i aby dał duszę swą na okup za wielu” (Mat. 20:28 BG). Są to słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa, które określają dzieło, jakie Jezus Chrystus miał wykonać w czasie swojego pierwszego przyjścia. W przytoczonym fragmencie Pisma Świętego słowo *okup* zostało przetłumaczone z greckiego *lutron-anti*, co oznacza: „cenę, która ma zrównoważyć”, „cenę, która odpowiada”.

Drugą wzmiankę o okupie w Nowym Testamencie znajdujemy w Ewangelii Marka. Marek relacjonuje tę samą wypowiedź Jezusa dokładnie w taki sam sposób, jak uczynił to ewangelista Mateusz: „(...) Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył i aby dał duszę swą na okup za wielu” (Mar. 10:45 BG). Także i tutaj pojawiające się słowo *okup* zostało przetłumaczone z greckiego *lutron-anti*, co – jak już wcześniej

zaznaczyliśmy – oznacza „cenę, która odpowiada” lub „cenę, która ma zrównoważyć”.

Trzeci nowotestamentalny zapis traktujący o okupie odnajdujemy w pierwszym liście apostoła Pawła do Tymoteusza: „*Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie*” (1 Tym. 2:5-6). Przytoczony fragment Pisma Świętego niesie w sobie wiele treści. Nas w szczególności będzie interesowała końcowa część wersetu piątego i początek wersetu kolejnego: „*człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich*”. Zwróćmy uwagę, że apostoł Paweł wspomina w tym miejscu o tym, co się już wydarzyło, a mianowicie, że Jezus Chrystus złożył samego siebie na okup. Użyte w zacytowanym fragmencie słowo *okup* zostało przetłumaczone z greckiego słowa *anti-lutron* i oznacza tyle co „równoważna cena”.

Zauważamy, że trzy przywołane fragmenty Biblii z Nowego Testamentu w zasadzie jednoznacznie definiują, czym jest okup. Odwołując się do znaczenia greckich słów wykorzystanych w cytowanych zapisach należy stwierdzić, że okup to nic innego jak równoważna cena.

Co więcej, trzy przytoczone zapisy w sposób związany dostarczają nam trzech niezwykle istotnych informacji dotyczących zrozumienia nauki o okupie.

❖ Po pierwsze: podają, kto złożył okup. W Ewangeliach czytamy o Synu Człowieczym, natomiast apostoł Paweł podaje, że był to człowiek Jezus Chrystus;

❖ Po drugie: zawierają one stwierdzenie, co było istotą okupu. W cytowanym już liście do Tymoteusza znajdujemy wzmiankę, że Jezus Chrystus siebie samego złożył jako okup. Z kolei ewangeliści podają, że Pan Jezus przyszedł na ziemię po to, aby dać duszę swą na okup.

❖ Po trzecie: zapisy te podają, za kogo okup był złożony. W Ewangeliach Mateusza i Marka czytamy, że okup był dany „za wielu”. Natomiast apostoł Paweł pisze, że okup został złożony „za wszystkich”. Czyżby sprzeczność w obu przekazach? Jeżeli tak, to z pewnością tylko pozorna, ale do tej kwestii wrócimy jeszcze w późniejszej części rozważań.

Mając na uwadze te trzy informacje przekazane przez apostoła Pawła i ewangelistów, spróbujmy je rozwinąć i zastanówmy się dokładniej nad nauką o okupie.

Wspomnieliśmy, że sednem okupu była śmierć Jezusa Chrystusa. Rodzi się zatem następujące pytanie: Dlaczego Pan Jezus umarł? Pomijając oczywistą odpowiedź – dlatego, że miał złożyć swoją duszę jako okup – warto w tym miejscu przytoczyć fragment z Listu do Żydów: „*(...) ale obecnie objawił się On [Jezus Chrystus] jeden raz u schyłku wieków dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie*” (Hebr. 9:26).

Apostoł Paweł podkreśla w tym miejscu, że Pan Jezus złożył swoje życie po to, aby zgładzić grzech. O jakim grzechu jest tu mowa? O grzechu pierworodnym, czyli grzechu adamowym. Sięgnijmy zatem naszymi myślami do tych wydarzeń, które mamy odnotowane na pierwszych kartach Starego Testamentu.

Z pierwszej Księgi Mojżeszowej dowiadujemy się, że Bóg powołał do życia doskonałego człowieka Adama, dla którego przeznaczył ogród w Edenie. Jako pomoc dla Adama, Bóg stworzył kobietę, którą Adam nazwał Ewą. Poprzez dostęp do drzewa żywota pierwsi rodzice mieli zagwarantowane życie wieczne na poziomie ziemskim. Było to życie w naturze człowieka doskonałego. W Raju znajdowało się również drzewo poznania dobra i zła, które było usytuowane pośrodku ogrodu. Względem spożywania owoców z tego drzewa Bóg ustanowił pewne prawo, o którym poinformował Adama. „*Tedy rozkazał Pan Bóg człowiekowi, mówiąc: Z każdego drzewa sadu jeść będziesz. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego, jeść z niego nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz*” (1 Mojż. 2:16-17). Z przytoczonych słów wynika, że Adam przynajmniej w teorii był świadomy kary, jaka czekała go w przypadku przestąpienia Bożego zakazu. To prawo znał nie tylko Adam, ale także i jego żona Ewa (zob. 1 Mojż. 3:2-3).

Inne stworzenie Boże, Szatan, będący istotą duchową, zapragnął podporządkować sobie pierwszych ludzi. Zapanowanie nad Adamem i Ewą, a co za tym idzie, możliwość posiadania odrębnego i do pewnego stopnia niezależnego królestwa na ziemi, stanowiłoby realizację ambicji Szatana, o których wspomina prorok Izajasz. W Księdze Izajasza znajdujemy zapisy traktujące o pragnieniach Szatana: „*(...) Wstąpię na niebiosa, swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże i zasiądę na górze narad, na najdalszej północy. Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym*” (Izaj. 14:13-14). Widzimy zatem, że Szatan dzięki możliwości posiadania własnego królestwa na ziemi, z jednej strony mógłby uzyskać wyższą pozycję wśród gwiazd Bożych, tj. wśród innych istot duchowych. Z drugiej zaś strony, sprawując władzę nad ziemskim królestwem, mógłby też w jakiejś części dorównać władzy, jaką posiada Stwórca, ale w tym sensie, że tak jak Bóg ma moc panować między innymi nad istotami duchowymi, tak Szatan byłby władcą nad pierwszą parą ludzi i ich późniejszym potomstwem. Takie usposobienie Szatana, pełne pychy, doprowadziło do tego, że został on poniżony (zob. Izaj. 14:15), a w przyszłości zostanie całkowicie zniszczony. Niemniej jednak, w celu urzeczywistnienia swoich pragnień, Szatan posłużył się w Raju węzłem, aby zwieść Ewę, a poprzez nią zapanować też nad Adamem.

Oddziałując na wolną wolę człowieka, Szatan skusił Ewę, czego skutkiem było spożycie przez nią owocu z drzewa poznania dobra i zła: „*A gdy kobieta zobaczy-*

ła, że drzewo to [drzewo wiadomości dobra i zła] ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła (...)" (1 Mojż. 3:6). Co więcej, z dalszego fragmentu dowiadujemy się, że Ewa dała owoc swojemu mężowi, a Adam ten owoc spożył. Apostoł Paweł, odwołując się właśnie do tych wydarzeń, w pierwszym swoim liście do Tymoteusza rozjaśnia nam pewną kwestię: „I nie Adam został zwiedziony, lecz zwiedziona kobieta popadła w przestępstwo” (1 Tym. 2:14 BT). Z tych słów możemy wnioskować, że o ile Ewa została oszukana przez Szatana, o tyle Adam spożywając owoc z zakazanego drzewa, uczynił to świadomie. On nie był zwiedziony ani przez Szatana, ani przez Ewę.

Adam, spożywając dobrowolnie owoc z drzewa poznania dobra i zła, który podała mu Ewa, przestąpił prawo Boże; prawo, które otrzymał bezpośrednio od samego Boga, jeszcze przed stworzeniem Ewy. Nieposłuszeństwo względem tego prawa spowodowało, że pierwszy człowiek zgrzeszył. Wówczas Bóg skierował do Adama następujące słowa: „(...) Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego! Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zielem polnym. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż **wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz**” (1 Mojż. 3:17-19). Końcowe słowa tej wypowiedzi wskazują na karę, jaka została nałożona na Adama. Tą karą była śmierć.

Można w tym miejscu postawić pytanie: Czy taka kara nie była zbyt surowa? Odpowiemy, że nie. Na Adama musiała przyjść kara śmierci, gdyż tego wymagała zasada Boskiej sprawiedliwości. A przecież sprawiedliwość wraz z prawem stanowi podstawę Tronu Bożego (zob. Psalm 89:15). Tę zasadę Boskiej sprawiedliwości odnotował apostoł Paweł w Liście do Rzymian: „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć (...)" (Rzym. 6:23). Ta sama zasada została przekazana przez proroka Ezechiela: „Oto dusze wszystkie moje są, jako dusza ojcowska, tak i dusza synowska moje są; dusza, która grzeszy, ta umrze” (Ezech. 18:4 BG).

Widzimy zatem, że nie dochowując danego mu prawa, Adam popełnił grzech, a karą za grzech – według zasady Boskiej sprawiedliwości – musiała być śmierć. Pierwsza para ludzi została wypędzona z ogrodu Eden. Utraciła dostęp do drzewa żywota, co pociągało za sobą utratę prawa do życia wiecznego. Wówczas zaczął się realizować wyrok śmierci, pod jaki popadł Adam. Z zapisu 1 Mojż. 5:5 dowiadujemy się, że: „Adam przeżył dziewięćset trzydzieści lat i umarł”. Tym samym swoje wypełnienie znalazły słowa stanowiące zapowiedź kary w przypadku przekroczenia Bożego prawa: „(...) albowiem **dnia,**

którego jeść będziesz z niego [z drzewa wiadomości dobrego i złego], śmiercią umrzesz” (1 Mojż. 2:17 BG). Posługując się kluczem, jakiego dostarcza nam apostoł Piotr (2 Piotra 3:8) oraz psalmista Pański (Psalm 90:4), zgodnie z którym u Boga jeden dzień to 1000 lat, możemy stwierdzić, że według Bożego pojmowania czasu Adam rzeczywiście umarł w dniu, w którym zgrzeszył. Również Ewa doświadczyła skutku kary, jaka spadła na Adama.

Potępienie Adamowe, czyli kara śmierci za popełniony grzech pierworodny, nie zakończyło się z chwilą, gdy umarł pierwszy człowiek. Adam mógł przekazać swojemu potomstwu jedynie grzeszne życie. W ten sposób drogą dziedziczenia wyrok śmierci objął wszystkich ludzi. Wyraźnie świadczy o tym apostoł Paweł: „Przeto jak przez jednego człowieka [Adama] grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5:12). Również psalmista Dawid wskazuje na taki stan rzeczy: „Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja” (Psalm 51:7). Przytoczone fragmenty Pisma Świętego dowodzą zatem, że kara śmierci wraz z towarzyszącymi jej chorobami, cierpieniami oraz bólem panuje nad człowiekiem począwszy od Adama aż po dzień dzisiejszy.

Aby wyzwolić ludzkość z tej niewoli grzechu i śmierci, konieczne było złożenie okupu, czyli równoważnej ceny. Tym, co potępiło Adama, była Boska sprawiedliwość. To ona ściągnęła na pierwszego rodzica karę śmierci, która była rezultatem przekroczenia Bożego prawa, a tym samym popełnienia grzechu. Zasada Boskiej sprawiedliwości, jaką odnajdujemy w piątej Księdze Mojżeszowej, brzmi: „(...) **życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę**” (5 Mojż. 19:21). Mając te słowa na uwadze zauważamy, że sednem okupu było złożenie życia za inne życie. Człowiek Adam, zanim zgrzeszył, posiadał doskonałe ziemskie życie. Stąd też Boska sprawiedliwość, żądając równoważnej ceny za Adama, wymagała doskonałego życia innego człowieka.

Warto w tym miejscu jeszcze raz podkreślić, że ceną okupu za Adama miało być złożone życie doskonałego człowieka, czyli dusza, przy czym istota, która składała swoją duszę jako okup, musiała odznaczać się pewnymi cechami. Po pierwsze, musiał to być człowiek. Okupu za Adama nie mogła zatem dać istota o wyższej naturze, przykładowo anioł, który posiada naturę niebiańską. Okupem za Adama nie mogło być także żadne zwierzę, gdyż w prawdzie posiada ono naturę ziemską, ale jest niższe stopniem od człowieka. Jednak warunek dotyczący posiadania natury ludzkiej, aczkolwiek konieczny, nie był wystarczający. Psalmista zwraca uwagę na ten fakt, kiedy pisze, że nikt z ludzi nie był w stanie złożyć swojej duszy jako okupu. W Psalmie 49 czytamy bowiem: „Przecież brata

żadnym sposobem nie wykupi człowiek, ani też nie da Bogu za niego okupu. Bo okup za duszę jest zbyt drogi i nie wystarczy nigdy, by mógł żyć dalej na zawsze i nie oglądał grobu” (Psalm 49:8-10).

Drugim warunkiem, jaki musiał spełniać człowiek, by móc złożyć swoje życie jako okup, było posiadanie doskonałości. Człowiek doskonały to taki człowiek, który przede wszystkim nie posiada grzechu. W Liście do Rzymian apostoł Paweł wyraźnie oświadcza, że: „(...) wszyscy [ludzie] zgrzeszyli [w Adamie] i brak im chwały Bożej” (Rzym. 3:23). Potwierdzenie tej myśli znajdujemy w tym samym liście: „Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5:12). Z przytoczonych zapisów jasno wynika, że nie ma człowieka doskonałego wywodzącego się od Adama, gdyż wszyscy ludzie popadli w grzech. W celu złożenia okupu za Adama była zatem niezbędna interwencja z zewnątrz.

Boża miłość względem upadłego rodzaju ludzkiego spowodowała, że Bóg posłał na ziemię swojego Syna. Píše o tym apostoł św. Jan: „W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli” (1 Jana 4:9). Ponieważ Syn Boży, tj. Logos, przed przyjściem na ziemię był istotą duchową, zaistniała konieczność zmiany Jego natury z niebiańskiej na ziemską. Apostoł Paweł pisze o tym w Liście do Filipian: „[Logos] Który, będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapieżstwo równym być Bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjmawszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom. I postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej” (Filip. 2:6-8 BG). Taką samą myśl odnajdujemy również w pierwszym rozdziale Ewangelii Jana, zestawiając początkowe wersety tego rozdziału z werselem 14, w którym czytamy, że „Słowo [Logos] ciałem się stało (...)”.

Wydarzenia związane z narodzeniem człowieka Jezusa Chrystusa opisuje między innymi ewangelista Mateusz. W jego Ewangelii czytamy: „A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy matka jego, Maria, została poślubiona Józefowi, okazało się, że, zanim się zeszli, była brzemienna z Ducha Świętego” (Mat. 1:18). Dzięki działalności Ducha Świętego, tj. mocy Bożej, w Marii zostało wszczepione doskonałe ludzkie nasienie. Jezus rozwijał się w łonie Marii, a następnie urodził się jako doskonała istota ziemską. Apostoł Paweł uświadamia nam, jakimi cechami odznaczał się Jezus Chrystus: „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Hebr. 4:15), „Takiego to przyszło nam mieć arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników (...)” (Hebr. 7:26). Z przytoczonych fragmentów dowiadujemy się, że

Jezus Chrystus, którego apostoł Paweł nazywa arcykapłanem, był człowiekiem bez grzechu, niewinnym, nieskalanym i świętym. Te cechy świadczą o doskonałości naszego Pana.

W ten oto sposób na ziemi pojawiła się doskonała istota, która posiadała naturę ludzką. Tym samym mogła ona być okupem za Adama. Z pewnością nie dziwią nas słowa dotyczące naszego Pana, a wypowiedziane przez Jana Chrzyciela: „(...) Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (Jan 1:29). Wspomniany grzech świata to nic innego jak grzech, jaki został popełniony przez Adama, czyli grzech pierworodny.

Stwierdziliśmy już, że sednem okupu było wydanie życia za inne życie, w myśl starotestamentalnej zasady: „(...) życie za życie, oko za oko, ząb za ząb (...)”. Śmierć Jezusa Chrystusa dostarczyła równoważnej ceny za Adama, a w nim za cały rodzaj ludzki. Zauważamy zatem, że okup był dany za wszystkich ludzi, co zgadza się z cytowanym już na wstępie naszych rozważań zapisem: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich (...)” (1 Tym. 2:5-6). Natomiast w dwóch zapisach ewangelicznych, również przytaczanych na początku naszych rozważań, pojawiające się sformułowanie, że Pan Jezus przyszedł po to „(...) aby dał duszę swą na okup za wielu” (Mat. 20:28, Mar. 10:45), należy rozumieć tak, że dał On swoje życie za wszystkich ludzi, a nie za jakąś wybraną grupę osób. Fakt, że Pan Jezus złożył swoje życie za każdego człowieka, potwierdzają też inne fragmenty Pisma Świętego. Dla przykładu: „Ale tego, który na małą chwilę mniejszym stał się od Aniołów, Jezusa widzimy przez ucierpienie śmierci chwałą i czcią ukoronowanego, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował” (Hebr. 2:9 BG).

Ceną okupu za Adama, a w Adamie za wszystkich ludzi było życie doskonałego człowieka Jezusa Chrystusa. Zauważmy ponadto, że śmierć Syna Bożego wiązała się z tym, że nasz Pan, po pierwsze: cierpiał, a po drugie: umarł na krzyżu. Zastanówmy się teraz, czy te dwa elementy musiały towarzyszyć śmierci Pana Jezusa.

Na początek zapytajmy: Czy cierpienia były konieczne do tego, aby złożyć okup? Ceną myśl w tej sprawie podaje br. Russell. W artykule pt.: „Spójrzmy na ukrzyżowanego”, opublikowanym w czasopiśmie „Straż” w 1961 roku, znajdujemy następującą myśl: „Dobrze jednak będzie zapamiętać, że **nie ponoszone przez Pana cierpienia i ból były okupem za nas, ale Jego śmierć**. Gdyby Jezus umarł śmiercią mniej gwałtowną i mniej haniebną, okup też byłby złożony, lecz doświadczenia, cierpienia i sprzeciwy były dozwolone na naszego Pana jako część Jego próby. Cierpliwe znoszenie takowych udowodniło, że Jezus był wierny swemu Ojcu do najwyższego stopnia, a tym sposobem okazał się godny wielkiego wywyższenia, jakie Ojciec przygotował Mu

w nagrodę”. Cierpienia nie były zatem konieczne do tego, aby złożyć okup. Stanowiły one odrębną próbę, dzięki której Pan Jezus mógł dostąpić nagrody, jaką jest Boska natura. Tym samym ponoszone przez Niego doświadczenia i cierpienia, poczynawszy od Jordanu, a skończywszy na Golgocie, działały wyłącznie na Jego własną korzyść, a nie na korzyść potępionego Adama i jego potomstwa.

Postawmy kolejne pytanie: Czy śmierć na krzyżu była potrzebna do tego, aby złożyć okup za cały rodzaj ludzki? Gdyby Pan Jezus umarł w jakikolwiek inny sposób niż śmierć krzyżowa, wówczas okup w dalszym ciągu byłby dany za wszystkich ludzi. Jednak to, że Jezus Chrystus umarł na krzyżu dodatkowo działało na korzyść Żydów. Naród żydowski znajdował się bowiem pod podwójnym potępieniem. Oprócz potępienia Adamowego, na Żydach ciążyło również potępienie Zakonu. Największym przekleństwem Zakonu była kara śmierci na drzewie. Czytamy o tym w piątej Księdze Mojżeszowej: „*A jeśli ktoś popełni grzech, pociągający za sobą wyrok śmierci i poniesie śmierć i ty powiesz go na drzewie, to nie mogą jego zwłoki pozostać na drzewie przez noc, ale mają być pochowane tego samego dnia, gdyż ten który wisi, jest przeklęty przez Boga (...)*” (5 Mojż. 21:22-23). Pan Jezus jako Żyd podlegał

Zakonowi: „*Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi*” (Gal. 4:4). Będąc pod Przymierzem Zakonu, w pełni go zachował. Poprzez śmierć na krzyżu Jezus Chrystus uwolnił naród żydowski od potępienia Zakonu. Potwierdzeniem tego są słowa: „*Chrystus wykupił nas [Żydów] od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, kto zawisł na drzewie*” (Gal. 3:13).

Cena okupu, tj. doskonałe życie Pana Jezusa, została złożona na ręce Boskiej sprawiedliwości. Tym samym zrealizowała się prawna część większego dzieła, jakim jest odkupienie rodzaju ludzkiego. To dzieło odkupienia ludzi składa się z dwóch części. Oprócz wspomnianej już tzw. części prawnej, polegającej na uczynieniu zadość wymogom Boskiej sprawiedliwości, czyli danie życia za życie, występuje też tzw. faza czynna tego dzieła. Będzie ona polegać na dawaniu korzyści wynikających z okupu Adamowi i jego potomstwu. Te korzyści z okupu dawane w Wieku Tysiąclecia to: wzbudzenie z grobu oraz stworzenie warunków restytucyjnych. Natomiast dla członków Kościoła jest to przypisanie im zasług Chrystusowych w Wieku Ewangelii, dzięki którym mogą stawiać swoje ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu. □

Komentarz do Księgi Koheleta cz. 23

■ PIOTR MRZYGLÓD

MĄDROŚĆ NIESŁYSZENIA

„Mądrość czyni mądrego silniejszym niżli dziesięciu mocarzy, którzy są w mieście. Bo nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by zawsze postępował dobrze, a nigdy nie zgrzeszył. Nie zwracaj też uwagi na wszystkie rozmowy, jakie się prowadzi, ażebyś czasem nie usłyszał, jak ci złorzeczy twój sługa. Bo często przecież, jak sam wiesz, ty także innym złorzeczyłeś” – Kaznodziei Salomona 7:19-22.

Mądry król Salomon, kontynuując myśl o wadze mądrości w naszym życiu, podkreśla, że jest ona ważniejsza niż dziesięciu mocarzy lub, jak podają niektóre tłumaczenia, „zarządców” (takim samym słowem „shallit” Strong #7989 określany jest Józef – 1 Mojż. 42:6). Zastanawiając się nad sensem tych słów, należy brać pod uwagę także ich kontekst. Jako uzasadnienie potrzeby mądrości Salomon podaje naszą niedoskonałość. Tradycja żydowska widzi w dziecięciu mocarzach „dziesięć narządów popychających człowieka ku grzechowi: dwoje oczu, dwoje uszu, dwie ręce, dwie nogi, usta i serce” (Sacha Pecaric, Kohelet; wyd. Tora Pardes, str. 239). Wydaje się, że myśl ta ma swoje uzasadnienie w Piśmie Św. i powyższym fragmencie. Mądrość w Starym Testamencie ma kilka znaczeń. Określa nią się osoby mające szczególne zdolności (2 Mojż. 28:3), roztropność (1 Król. 2:6), lecz nie o ta-

kiej mądrości mówi w tym miejscu Salomon. Słowa te są nawiązaniem do Psalmu Dawida (Psalm 37:30-31), gdzie czytamy: „*Usta sprawiedliwego głoszą mądrość i język jego mówi to, co słuszne. Prawo jego Boga jest w jego sercu, a jego kroki się nie zachwieją*”. Prawdziwą, godną pożądaną mądrość opisuje Słowo Boże jako „bojaźń Pańską” i „Jego poznanie” (Przyp. 9:10); powiązana jest ona z umiejętnym postępowaniem ścieżkami prawości. Jak. 3:13: „*Kto spośród was jest mądry i rozsądny? Niech wykaże się w swoim nienagannym postępowaniu uczynkami dokonanymi z łagodnością właściwą mądrości*”. Jest to mądrość, która uświadamiając nam nasze własne niedoskonałości i upadki nieustannie trzyma nas w pokorze. Mądrość ta podpowiada nam, że jedynym naszym ratunkiem jest Jezus Chrystus i Jego usprawiedliwienie z grzechów. Taka mądrość jest o wiele silniejsza niż poleganie na własnej sile.

Ciekawym szczegółem jest, że Salomon mówi o mocarzach w mieście. Miasto w Piśmie Świętym symbolizuje człowieka (Przyp. 25:28 – „*Miastem odkrytym, bez murów, jest człowiek nieopanowany*”), ale także religie np. miasto Babilon. Prawda, która dotyczy nas jako jednostek, dotyczy także wszelkich religii, organizacji. Społeczności zarządzane z perspektywy mocarza mającego władzę nad wiernymi, będące połączeniem metod cywilnych, świeckich w celu zrealizowania planów religijnych opisane są w Słowie Bożym jako ugrupowania cudzołożące. Choć podejście takie może przynosić chwilowe sukcesy, pamiętać należy, że „*Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą. Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie*” (Psalm 127:1). Miasto takie na próżno jest strzeżone przez zarządców, na pewno upadnie. Dlatego w prawdziwym Kościele ten, komu dany jest przywilej pracy dla innych, powinien mieć ducha pokory i mądrości.

Nie ma sprawiedliwego ani jednego

Apostoł Paweł podobnie jak Salomon zauważa, że „*wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania przez wiarę mocą Jego krwi. Chciał przez to okazać, że sprawiedliwość Jego względem grzechów popełnionych dawniej – za dni cierpliwości Bożej – wyrażała się w odpuszczaniu im po to, by ujawnić w obecnym czasie Jego sprawiedliwość, i aby pokazać, że On sam jest sprawiedliwy i usprawiedliwia każdego, który wierzy w Jezusa*” (Rzym. 3:23-26). Tak więc mądry człowiek będzie zauważał swoje upadki i grzechy i będzie odwoływał się do zasług Jezusa, prosząc Go o zakrycie ich Jego zasługami. W tym samym duchu ap. Paweł mówi, że ma w sobie zakon grzechu, który jak wspomniani mocarze zniewala jego ciało do służby grzechowi (Rzym. 7:21-25). Wyciągając wnioski z tego oczywistego dla każdego z nas faktu, apostoł Paweł skupia się na dążeniach zgodnych z „*zakonem umysłu*”, Nowym Człowiekiem. Jest to postawa aktywna, w której skupiamy się na służbie dla Pana, ale jednocześnie widzimy nasze niedoskonałości, co chroni nas przed pychą, lecz nie paraliżuje i nie wprowadza w depresję. Bo mądrość Boża objawia się zawsze w działaniu, „*mądrość zaś (zstępująca) z góry jest przede wszystkim czysta, dalej, skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy*” (Jak. 3:17).

Nie bądź drażliwy na swoim punkcie

Postawa taka pozwala patrzeć na innych z zażenowaniem, że mają oni dobre intencje. Osoby nazbyt sprawiedliwe mają skłonność przypisywania innym

złych intencji, motywów. Tracą z perspektywy jasny obraz własnych niedoskonałości, skupiają się na poszukiwaniu źdźbła w oku bliźniego. Historia religii i doświadczenie wskazują, że osoby nazbyt srogie w osądzaniu innych najczęściej same nieskutecznie walczą z jakimś potężnym grzechem. Wraz z upływem czasu w podążaniu za Jezusem powinna się w nas objawiać miłość, pogoda ducha i wyrozumiałość względem innych. Kontynuując refleksje na temat mądrości, Salomon zauważa, że czasem lepiej jest nie słyszeć, co inni o nas mówią. Z drugiej strony, zdrowe spojrzenie na własne ułomności i grzechy uchroni nas przed obmawianiem innych. Zaskakujące jest, że rada ta dana jest tym, „*którzy widzą słońce*”, czyli poświęconym naśladowcom Chrystusa. Zdaje się, że jest ku temu szczególny powód. Żyjąc w społecznościach zborowych, żyjemy blisko siebie, znając swoje ułomności i niedoskonałości; gdy się spotykamy, naturalną skłonnością cielesnego człowieka jest rozmawiać o innych wspólnych znajomych. W naturalny sposób w czasie takich rozmów rodzą się plotki i domysły; jedynym sposobem walki z plotką jest jej ignorowanie i niesłuchanie. „*Nie zwracaj też uwagi na wszystkie rozmowy, jakie się prowadzi.*” Jeśli nie będzie słuchającego, plotka obumrze. „*Nie błądźcie: Złe rozmowy psują dobre obyczaje*” – ostrzega nas apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian 15:33.

Cielesny człowiek ma potrzebę wywyższenia i pokazania się lepszym, niż jest w rzeczywistości. Potrzebę tę można zaspokoić w dwojaki sposób: bardziej pracując nad sobą, rozwijając się (droga trudniejsza, ale prowadząca do utrzymania nas w postawie pokory) lub poniżając innych. Droga wywyższania się przez poniżenie innych przez obmowę jest powszechna, ponieważ jest łatwiejsza niż samorozwój. Osoba taka przenosi uwagę rozmówcy na niedociągnięcia i ułomności innych, podkreślając w ten sposób, że jego te przywary nie dotyczą. Jest jednak jedna żelazna zasada, która mówi, że jeśli ktoś w twojej obecności obmawiał bliźniego, to możesz być pewien, że także obmówi ciebie. Jest to swoista kara, która spada na słuchającego plotek i oszczerstw. Pamiętajmy, że równą odpowiedzialność ponosi ten, co sieje plotki, jak i ten, kto ich chętnie słucha.

Jak kontrolujesz źródła informacji?

Werset 21 przekazuje nam jeszcze jedną ważną lekcję, szczególnie aktualną w XXI wieku. „*Nie przywiązuj też tak wielkiej wagi do wszystkiego, o czym się opowiada dokoła.*” Żyjemy w czasie przesytu informacji, bardzo łatwo jest przekroczyć granicę przeciążenia informatycznego, w czasie którego pojawia się problem z selekcją wartościowej informacji, jej oceną i zapamiętaniem. Jednocześnie

pojawia się uzależniający pęd do kolekcjonowania pobieżnej wiedzy. Stan ten objawia się potrzebą ciągłego sprawdzania swojego statusu w mediach społecznościowych (np. Facebook), pobieżnym czytaniem tytułów i nagłówków artykułów, bez wgłębiania się w jego treść. Współczesna psychologia wręcz mówi o uzależnieniu od informacji. Gwałtowny wzrost informacji związany z rozwojem Internetu powoduje, że staje się ona tańsza, rzadziej weryfikowana, niższej jakości. Z drugiej strony, mimo wzrostu informacji, możliwości przetwarzania jej przez nasz mózg pozostają na niezmiennym poziomie lub wręcz pogarszają się. Naturalną konsekwencją takiego stanu jest efekt stadny polegający na bezmyślnym powielaniu informacji według kryteriów jej popularności. Jakże dalekie jest to od zaleceń biblijnych: „*Umiłowani, nie każdemu duchowi wierzcie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat*” (1 Jana 4:1). W dzisiejszych czasach mamy nadmiar informacji, dlatego główną umiejętnością człowieka mądrego jest umiejętność jej selekcji przez dobór jej źródeł. Czasami słyszy się, że ktoś musi wysłuchać wszystkich racji z różnych źródeł, by wyrobić sobie samemu opinię na dany temat – w dzisiejszych czasach jest to niemożliwe, i jest to oszukiwaniem samego siebie. „Jak duży jest wzrost produkcji informacji, można stwierdzić na

podstawie kilku przytoczonych poniżej statystyk i danych. Na przykład w roku 1472 najlepsza biblioteka uniwersytecka na świecie w Queens College w Cambridge była w posiadaniu 199 książek. Jedna osoba była więc w stanie przeczytać cały zbiór tam zawarty. Dziś natomiast drukuje się na świecie około 300 tysięcy nowych książek każdego roku. W książce „Marketing narracyjny” Eryka Mistewicza autor przytacza dalsze dane. Otóż „codziennie wchłaniamy ok. 100 500 słów, co (...) stanowi wzrost o ponad 350 proc. od 1980 roku”. Każdego miesiąca otrzymujemy zatem taką ilość informacji, jaką nasi dziadkowie dostali przez całe swoje życie. Mistewicz pisze dalej, że „w jednym tylko 2010 roku napisano tyle, ile od początku świata do... 2003 roku” (źródło: psychologia-spoeczna.pl).

Żyjemy w czasach, w których rady Salomona nabierają szczególnego znaczenia. Nadmiar informacji, choć jest dowodem powrotu Chrystusa, jest dziełem przeciwnika Bożego. Jest to doskonały sposób, by odzwyczaić dzieci Boże od postawy beriańczyków, którzy poświęcali czas na badanie Słowa Bożego. Dlatego w dzisiejszych czasach wyzwaniem jest nie dostęp do źródeł pomagających nam studiować Biblię i pomnażać mądrość (jest ich niezliczona ilość), ale ich selekcja i umiejętność wyboru najlepszych. I niestety niekoniecznie muszą to być te najpopularniejsze bestsellery lub strony w Internecie. □

O Jerozolimie w historii i proroctwach (cz. 2)

■ ALEKSANDER ZAJDA

MIASTO INNE NIŻ WSZYSTKIE

„Jeśli zapomnę cię, Jeruzalem (...)” – Psalm 137:5.

Na fali cierpień Izraelitów z powodu klęsk spadających na ich kraj i umiłowane miasto pojawia się profetyzm – proroctwa o Nowej Jerozolimie. W wizjach proroków odrodzenie miasta i świątyni urasta do rangi jednego z najważniejszych wydarzeń Boskiego Planu Wieków. Nowa Jerozolima stanie się centrum religijnym świata: „*Z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu*” (Izaj. 2:3). Proroctwom o odrodzeniu miasta nieodłącznie towarzyszą „obrazy rajy na nowo odzyskanego” (*Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, 1990, s. 341). Ten temat zajmuje wiele miejsca w księgach prorockich Starego Testamentu, ale najwyraźniej chyba wizje te dochodzą do głosu w Proroctwie Izajasza 65:17-25:

„17. Oto ja stworzę nowe niebo i nową ziemię i nie będzie się wspominało rzeczy dawnych, i nie przyjdą one na myśl nikomu. 18. A raczej będą się radować i weselić po wszystkie czasy z tego, co Ja stworzę, bo oto Ja stworzę z Jeruzalemu wesele, a z jego ludu radość! 19. I będę się radował z Jeruzalemu i weselił z mojego ludu, i już nigdy nie usłyszysz się w nim głosu płaczu i głosu skargi. 25. Wilk z jagnięciem będą się paść razem, a lew jak bydlę będzie jadł siewkę, wąż zaś będzie się żywił prochem. Nie będą źle postępować ani zgubnie działać na całej świętej górze – mówi Pan”.

Wiele na ten temat czytamy w rozdziałach 60 i 62 Izajasza, w 65, jak co dopiero słowa przytoczone. Izajasz żył w VIII w. p.n.e., a więc na długo przed zburze-

niem pierwszej świątyni i uprowadzeniem Izraelitów do Babilonii. Do służby prorockiej został powołany przez samego Boga, jak czytamy w rozdziale 6 Izajasza. Zwany jest on ewangelistą wśród proroków, ponieważ wiele miejsca w jego księdze zajmują idee Ewangelii – odrodzenie świata przez zasługi Jezusa Chrystusa. Jego księga jest też najbardziej poetycką księgą Starego Testamentu. „*I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba*” (Izaj. 2:3). Podobnie wyraża się prorok Joel: „*Pan zagrzmie z Syjonu i wyda swój donośny głos z Jeruzalemu, tak że zadrżą niebiosy i ziemia. Lecz dla swojego ludu Pan jest ucieczką i twierdzą dla synów Izraela. I poznacie, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem, który mieszkam na Syjonie, świętej mojej górze. Wówczas Jeruzalem będzie święte, a obcy już nie będą przez nie przechodzili*” – Joela 3:21-22.

Jak daleko sięgało wieszczce spojrzenie proroków! Wychodząc z sytuacji współczesnej im Jerozolimy prorokowali o Jeruzalem niebieskim; dla nich, rzucających jasny snop światła na przyszłość, istniało już tylko Jeruzalem Niebieskie; Janowi Objawicielowi ukazał ją anioł, jak zstępuje z nieba na ziemię (Obj. 21:10).

Wizjami Nowej Jerozolimy, Jerozolimy niebieskiej żyli pobożni Izraelici, srodze doświadczani całe stulecie, także w czasach Nowego Testamentu. Śpiewali pieśni o Syjonie, na którym spocznie błogosławieństwo Pana. Syjon stał się symbolem Niebiańskiego Jeruzalem, stolicą nowej ziemi i nowego nieba. „*Z Syjonu wyjdzie zakon, a Słowo Pana z Jeruzalemu*” – pisze Izaasz (Izaj. 2:3), słowa już cytowane.

Czasy Nowego Testamentu charakteryzują się wzmożonym i bezwzględny panowaniem Rzymian, ale też wielkim rozwojem budownictwa, które prowadził mianowany przez cesarza Augusta król Herod, nazwany z tego powodu Wielkim (lata 37-4 p. n. e.). Przebudował on świątynię i nadał jej imponujący kształt architektoniczny.

W tym czasie narodził się w Betlejemie Judzkim Chrystus Pan – współautor Niebieskiego Jeruzalem, którego własni Jego nie przyjęli. Wraz z tym wydarzeniem **rozpoczął się okres Jeruzalem mesjański**. U ewangelistów w opisach życia Jezusa Chrystusa Jerozolima pozostaje z początku na dalszym planie, chociaż mamy opisane, jak narodzone dziecię Jezus zostało przywiezione do Jerozolimy, aby je stawić przed Panem: „*A gdy minęły dni oczyszczenia ich według zakonu Mojżeszowego, przywieśli je do Jerozolimy, aby je stawić przed Panem*” (Łuk. 2:22). I tutaj Jezus już jako dziecię został rozpoznany przez pobożnych Izraelitów jako ten, który przyniesie błogosławieństwo Izraelowi. Błogosławił mu i jego matce starzec Symeon. Czytamy o tym w Łuk. 2:25-38: 25. „*A był wtedy w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon; człowiek ten był sprawiedliwy i*

bogobojny i oczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty był nad nim. 26. Temu Duch Święty objawił, iż nie ujrzy śmierci, zanim by nie oglądał Chrystusa Pana. 27. Przyszedł więc z natchnienia Ducha do świątyni, a gdy rodzice wnosili dziecię Jezus, by wypełnić przepisy zakonu co do niego, 28. On wziął je na ręce swoje i wielbił Boga, mówiąc: 29. Teraz puszczasz sługę swego, Panie, według słowa swego w pokoju. 30. Gdyż oczy moje widziały zbawienie twoje, 31. Które przygotowałeś przed obliczem wszystkich ludów; 32. Światłość, która oświeci pogan, i chwałę ludu twego izraelskiego. 33. A ojciec jego i matka dziwili się temu, co mówiono o nim. 34. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Marii, matki jego: Oto ten przeznaczony jest, aby przezeń upadło i powstało wielu w Izraelu, i aby był znakiem, któremu się sprzeciwiąć będą, 35. I aby były ujawnione myśli wielu serc...”

W tym samym rozdziale Ewangelii Łukasza mamy opisane, jak 12-letni Jezus udał się z Marią i Józefem do tego miasta na Święto Paschy, jak jego ziemscy rodzice zgubili go, „*mniemając, iż jest pośród podróźnych*” (Łuk. 2:44), jak „*po trzech dniach znaleźli go w świątyni, siedzącego wpośród nauczycieli, słuchającego i pytającego ich*” (Łuk. 2:46). Wtedy Jezus wypowiedział słowa, których Maria i Józef nie rozumieli: „*I rzekł do nich: Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?*”. Opis tej sceny, jak i błogosławieństwa Symeona i prorokini Anny (Łuk. 2:36-38), a więc fragmenty z wczesnego okresu życia Jezusa znajdujemy tylko u Łukasza. W ten sposób w ujęciu ewangelisty Jerozolima jest w ziemskim, ludzkim życiu Jezusa miejscem, w którym wszystko się dlań zaczyna i wszystko się dlań kończy. Właśnie ewangelista św. Łukasz jako autor trzeciej Ewangelii i *Dziejów apostołskich* najwyraźniej uwydatnia rolę Jerozolimy w życiu Jezusa i w życiu pierwszych zborów chrześcijańskich, a więc w życiu pierwotnego chrześcijaństwa.

Z początku swojej misji Jezus działał w Galilei, poza Jerozolimą. Czytamy o tym u Mateusza: „*A gdy Jezus usłyszał, że Jana uwięziono, usunął się do Galilei*” (Mat. 4:12). Stamtąd właśnie zaczął Jezus głosić Ewangelię Królestwa: „*Odtąd począł Jezus kazać i mówić: Upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios*” (Mat. 4:17). Z Galilei ewangelia Królestwa zaczyna dochodzić do Jerozolimy: „*Do swej własności przyszedł, ale go swoi nie przyjęli*” – pisze ewangelista Jan. Najwięksi wrogowie Jezusa pochodzą właśnie z Jerozolimy, jak czytamy w niejednym miejscu, np. u Mat. 15:1: „*Wtedy przystąpili do Jezusa faryzeusze oraz uczeni w Piśmie z Jerozolimy, mówiąc: Dlaczego uczniowie twoi przestępują naukę starszych? Nie myją bowiem rąk, gdy jedzą*”. I tu następuje pełna goryczy odpowiedź Jezusa. Dlatego Jezus płakał nad losem Jerozolimy: „*Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie byli posłani,*

ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście! Oto wam dom wasz pusty zostanie” (Mat. 23:37-38). I dlatego Jezus nie ma w imieniu Jerozolimy, lecz był nazywany Jezusem z Nazaretu (np. Jan 19:19).

W szczytowym okresie misji, gdy zaczęła zbliżać się Jego godzina, Jezus zaczyna wspominać swoim uczniom, że musi iść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od nauczonych w Piśmie i faryzeuszów i zostać wreszcie zabity. Jezus udaje się więc do Jerozolimy tylko w tym celu, aby tam dokończyć swoją misję: „*A byli w drodze, idąc do Jerozolimy: a Jezus szedł przed nimi; i zdumiewali się, a ci, co szli za nim, bali się. I znowu wziął z sobą dwunastu, i począł im mówić o tym, co go miało spotkać. Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie, i osądzą go na śmierć, i wydadzą go poganom, i będą go wyśmiewać, i pluć na niego, ubiczują go i zabiją, lecz po trzech dniach zmartwychwstanie*” (Mar. 10:32-34).

Zapowiedź zburzenia Jerozolimy i świątyni powtórzył Jezus wkrótce potem, o czym czytamy u Mateusza 24:1-2: „*A gdy opuszczał świątynię i odchodził, przystąpili uczniowie jego, aby mu pokazać zabudowania świątyni. A On, odpowiadając, rzekł do nich: Czy nie widzicie tego wszystkiego? Zaprawdę powiadam wam, nie pozostanie tutaj kamień na kamieniu, który by nie został rozwalony*”. Jezus zapowiedział karę, która miała spaść na to miasto. W 26 r. n. e. cesarz Tyberiusz mianował prokuratorem Judei Poncjusza Piłata, który niedługo potem wyda wyrok śmierci na Jezusa. Niewiele lat później, w 70 r. n. e., wojska rzymskie pod wodzą Tytusa wkroczyły do Jerozolimy, zburzyły miasto, a także drugą świątynię – znak, że jej rola się skończyła. Na płaskorzeźbie łuku Tytusa w Rzymie widać, jak żołnierze rzymscy niosą skarby świątynne. W świątyni było wiele złota. Pod wpływem ognia podłożonego przez Rzymian złoto roztopiło się i spłynęło między kamienie; aby je wydobyć, żołnierze rzymscy rozwalali ściany i w ten sposób nie pozostał kamień na kamieniu. Z izraelskich obrońców miasta pozostała tylko garstka ludności. W 135 r. po klęsce powstania Bar Kochby Izraelici zostali wypędzeni z Jerozolimy. Rozpoczął się nowy, wielki rozdział w dziejach Izraelitów – trwający dwa tysiące lat etap rozproszenia pomiędzy wszystkie narody. Obietnice, których tak wiele w prorocत्वach dla ziemskiej Jerozolimy, przechodzą teraz na Jerozolimę niebieską, o czym niżej.

Wraz z pójściem do Jerozolimy rozpoczął się dramat Jezusa. Zauważamy, że jakby w przyspieszonym tempie Jezus wypowiada się teraz na temat ważnych spraw, dotyczących Jerozolimy, narodu izraelskiego i całego świata. Jak czytamy u Marka 11:1-11, Jezus wkracza triumfalnie do miasta, przeklina nieurodzajne drzewo figowe, wypędza przepokupniów ze świątyni

i w ten sposób ją oczyszcza, zapowiada jej zburzenie (jest to druga świątynia – świątynia Zorobabela, rozbudowana przez Heroda Wielkiego), kreśli obraz końca świata, udziela uczniom innych ważnych nauk, wreszcie – zdradzony – umiera na krzyżu na wzgórzu Golgoty. „*I oto zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry do dołu, i ziemia się zatrzęsła, i skały popekały*” (Mat. 27:51), por. też Mar. 15:37. W śmierci Jezusa i jej następstwach udział miała więc przyroda. Rozdarcie zasłony, oddzielającej w świątyni miejsce święte od najświętszego to wydarzenie o epokowym wymiarze – fakt ten umożliwił – przez wiarę – wolny dostęp do Boga przez śmierć ofiarniczą Jezusa Chrystusa; sakralne znaczenie dawnej świątyni, jej kult – jak już wspomniano – przestały istnieć. Zburzenie świątyni jerozolimskiej przez Rzymian w 70 r. n. e. tylko przypieczętowało ten fakt. I jest coś symbolicznego w fakcie, że Jezus został złożony na ofiarę właśnie w Jerozolimie, gdzie jest góra Syjon, którą upodobał sobie Bóg.

W ten sposób historia ziemskiego życia Jezusa kończy się w Jerozolimie. Tam natomiast zaczynają się dzieje chrystianizmu – następuje w historii Jerozolimy **okres chrześcijański**; tam bowiem zaczyna się wydawanie świadectwa przez apostołów. Zmartwychwstały Jezus polecił im, by nie oddalali się z Jerozolimy, ale oczekiwali zesłania Ducha Świętego (Dzieje Ap. 1:4-5). Jezus powiedział im także: „*Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi*” (Dzieje Ap. 1:8). Apostołowie otrzymali więc zlecenie misji aż po krańce ziemi. Jerozolima, miasto pokoju, miało być punktem wyjścia Ewangelii – radosnej nowiny o odrodzeniu świata przez wiekopomne zasługi Jezusa Chrystusa. I rzeczywiście, zgodnie z zapowiedzią Jezusa, Duch Święty zstąpił na apostołów w Jerozolimie, jak czytamy w Dziejach Ap. 2:1-13: „*A gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na jednym miejscu. I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał*”. Zgodnie ze zleceniem misji apostołowie głoszą Ewangelię najpierw właśnie w Jerozolimie; zaraz po zesłaniu Ducha Świętego apostoł Piotr wygłasza kazanie, w którym wyjaśnia istotę misji Jezusa Chrystusa. Dzięki działalności apostołów w Jerozolimie powstaje pierwszy zbor; uczniowie Jezusa przechodzą pierwsze prześladowania, ginie ukamienowany św. Szczepan (Dzieje Ap. 7:54-60). Czytamy o tym nieraz obszernie w Dziejach Apostolskich. **Następuje przejście od Jerozolimy ziemskiej do niebieskiej.** Było to tym łatwiejsze, że Jerozolima ziemską od

dawna była utożsamiana ze świątynią jerozolimską i z Syjonem. Jak widzieliśmy, Jeruzalem, świątynia, Syjon występują w tekstach wymiennie (dwa ostatnie na zasadzie pars pro toto – część zamiast całości); por. na przykład: „*Bramy Syjonu miłuje Pan bardziej niż wszystkie siedziby Jakuba, chwalebne rzeczy mówi się o tobie, miasto Boże*” (Psalm 87:2). Święty Paweł, „naczynie wybrane”, jak określił go Jezus w rozmowie z Ananiaszem po pamiętnym wydarzeniu na drodze do Damaszku (Dzieje Ap. 9:15), pierwszy przynosi znaną wszystkim Jerozolimę ziemską do Jerozolimy nowej, tkwiącej w niebie, będącej nadzieją wszystkich wierzących. Píše o tym w Liście do Galacjan 4:26: „*Jeruzalem zaś, które jest w górze, jest wolne i ono jest matką naszą*” – miasto obietnicy, jak Izaak był dzieckiem obietnicy. Ta Jerozolima Niebieska jest miastem Boga żywego, jak pisze w Hebr. 12:22-24: „*Lecz wy podeszłście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierwotnych, którzy są zapisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość, i do pośrednika nowego przymierza Jezusa, i do krwi, którą się kropi, a która przemawia lepiej niż krew Abła. Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe, z nabożnym szacunkiem i bojaźnią*”.

W tej Jerozolimie niebieskiej znajduje się szczególna świątynia, do której przez swoją śmierć i zmartwychwstanie wszedł Chrystus; Jezus wszedł tam i przygotowuje nam miejsce, jak zapowiedział wcześniej: „*Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli*” (Jan 14:2-3). Szczegółowo pisze o tym apostoł św. Paweł w Liście do Hebrajczyków, na przykład: „*Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga*” (Hebr. 9:24).

Od chwili wniebowstąpienia prawdziwa świątynia jest tam, gdzie przebywa Jezus – w niebie. On jest arcykapłanem naszego zbawienia. Rzeczywistością była świątynia niebieska, a świątynia jerozolimską, wzbudzająca zachwyt Izraelitów, była zaledwie jej cieniem, figurą, projekcją. Przypomina o tym św. Szczepan w Dziejach Ap. 7:48n; pisze niejeden raz właśnie ap. Paweł, np. Hebr. 8:4-5: „*Są tu tacy, którzy składają dary według przepisów zakonu; służą oni w świątyni, która jest tylko obrazem i cieniem niebieskiej, jak to zostało objawione Mojżeszowi, gdy miał budować przybytek; bacz, powiedziano mu, abyś uczynił wszystko według wzoru, który ci został ukazany na górze*”.

W tej niebiańskiej świątyni, pisze apostoł św. Paweł, „*mamy takiego arcykapłana, który usiadł po*

prawicy tronu Majestatu w niebie, jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku, który zbudował Pan, a nie człowiek” (Hebr. 8:1-2). W Księdze Objawienia św. Jana 21:10,22 znowu powraca temat Niebieskiej Jerozolimy: „*I pokazał mi miasto święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga (...). Lecz świątyni w nim nie widziałem; albowiem Pan, Bóg, Wszechmogący jest jego świątynią oraz Baranek*”. Autor opisuje wspaniałość budowy Niebieskiej Jerozolimy – zbudowana była ona z samych drogich kamieni.

W 1996 r. Jerozolima – jak już powiedzieliśmy – obchodziła uroczyste jubileusz 3000 lat istnienia jako stolica Izraela. Jak dawniej, tak i teraz miasto to pełni tę funkcję, jest głównym miastem Izraelitów – narodu wybranego, państwa odrodzonego w 1948 r. po ponad dwóch tysiącach lat niebytu. Przypomina ono Izraelitom starożytną historię swojego kraju, pobożnym potomkom Abrahama, Izaaka, Jakuba i nam wszystkim obietnice proroków. Również my kierujemy na to miasto swoje spojrzenie, wyczekując objawienia się Jeruzalem Niebieskiego. W księgach proroków mniejszych czytamy: „*Pan zagrzebie z Syjonu i wyda swój donośny głos z Jeruzalemu, tak że zadrzą niebiosy i ziemia (...). I poznacie, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem, który mieszkam na Syjonie, świętej mojej górze*” (Joela 3:21-22); „*Tak mówi Pan: Wrócę na Syjon i zamieszkać w Jeruzalemie. Jeruzalem znowu będzie nazwane grodem wiernym, a góra Pana Zastępów górą świętą*” (Zach. 8:3).

Jeruzalem stanie się stolicą świata. Jakież wspaniały dzień nastanie! Jak wielkie rzeczy są przed nami! Spełnią się wizje proroków, bo „*Ja ustanowiłem króla mego na Syjonie, świętej górze mojej*” (Psalm 2:6). „*Wszakże każdy, kto będzie wzywał imienia Pana, będzie wybawiony; gdyż na górze Syjon i w Jeruzalemie będzie wybawienie*” (Joela 3:5). Spełnią się pragnienia ludzi, kiedy Mesjasz, nasz Pan, zasiądzie na swej świętej górze, na Syjonie.

Widzimy, jak starożytna, wielka, bogata, jednocześnie podwójna (ziemska – niebieska) jest rola i historia Jeruzalem, jak wiele miejsca zajmuje to miasto w wizjach proroków. **Dzisiejsza Jerozolima** to stolica Izraela i wielkie, tętniące codziennym życiem miasto, żyjące jednak w ciągłym niepokoju z powodu zagrożeń ze strony islamistów. Od czasu do czasu słychać pomysły o odbudowie pierwotnej świątyni, z którymi występują ortodoksyjni Żydzi. Nie jest to jednak możliwe, gdyż na jej miejscu mahometanie w latach 538 i 687-691 n. e. zbudowali dwa meczety. Dla wszystkich wierzących miasto to nie przestaje zajmować ważnego, fundamentalnego miejsca w Boskim Planie Wieków.

Mając to wszystko na uwadze, widzimy, jak wielkich rzeczy jesteśmy uczestnikami; może zapominamy o tym w natłoku codziennych zajęć i spraw, które zaprzatają nasz umysł. Tymczasem

cel, do którego podróżujemy, jest wielki; tak jak tysiące Izraelitów przez wieki pielgrzymowało do świątyni jerozolimskiej, śpiewając przy tym psalmy pielgrzymek, a więc do Jeruzalem ziemskiego, tak my wędrujemy do Jeruzalem niebieskiego, do świątyni nie rękoma ludzkimi uczynionej. To musi wypełniać całą naszą świadomość.

„Lecz wy podeszłście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia.

Przeto okazmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią” (Hebr. 12:22,28). □

Psalm 15 – drogowskaz na świętą Bożą górę cz. 5

■ KRZYSZTOF NAWROCKI

BY SPRAWIĆ RADOŚĆ PANU BOGU

„Sam czuje się wzgardzony i niegodny, a cześć tych, którzy boją się Pana” – Psalm 15:4 (NP).

„Przed którego oczyma wzgardzony jest niebożnik, ale tych, którzy się boją Pana, ma w uczciwości” – Psalm 15:4 (BG).

„Ten, kto pogardza każdym bezbożnikiem, a cześć okazuje wszystkim bogobojnym” – Psalm 15:4 (BWP).

Jak widać z powyższego zestawienia, biblijni tłumacze nieco różnią się co do tego, jak powinna brzmieć pierwsza część wersetu 4. Musimy pamiętać, że Psalm 15 to poezja i dotarcie do sedna, bardzo przecież syntetycznego przesłania Dawida oraz zabarwień znaczeniowych starożytnych hebrajskich słów może dziś nastrożać pewne trudności. Zadajmy więc sobie pytanie pomocnicze: Czy żywienie uczucia pogardy do kogoś (nawet jeśli nie postępuje on dobrze i jest w stanie oddalenia od Bożych dróg) jest właściwym dla wierzących stanem serca? Czy sam Pan Bóg nie oddał swojego Syna nawet za takich, którzy niegdyś byli „bezbożnikami”, „obcymi przymierzom” i nie przynosili owoców godnych upamiętania (Mat. 3:8)? Owszem, parafrazując pewne powiedzenie, możemy stwierdzić, że nieprzyjaciel naszego Pana Boga jest w pewnym sensie także naszym nieprzyjacielem – nie jest to jednak powodem do rozwijania w sobie uczucia pogardy. Pan Jezus naucza bowiem, że nawet dla naszych nieprzyjaciół powinniśmy potrafić znaleźć w naszych sercach miłość – mimo, że to niełatwe zadanie. Jeśli więc już byśmy próbowali pójść za tokiem myślenia niektórych tłumaczy, to chodzi o uczucie pogardy z pewnością nie do człowieka, ale dla postawy i niegodnego sposobu postępowania, który uwłacza Stwórcy zamiast oddawać Mu należną cześć.

Z powyższych względów skupimy się w naszym rozważaniu raczej na brzmieniu wersetu wg No-

wego Przekładu, który kładzie mocny nacisk na cechę pokory.

„Sam czuje się wzgardzony i niegodny” – warunek 6.

Gdy przeglądamy karty Starego Testamentu, bardzo często znajdujemy wzmianki o tym, że pokora bywa nagradzana, a pycha i wygórowane, chore ambicje przywodzą do niechybnej zguby. Moglibyśmy też przytoczyć wiele biblijnych przykładów pokazujących, jak groźną chorobą jest pycha i jak zdecydowane rodziła reakcje Pana Boga.

Nie jest łatwą rzeczą, by na co dzień pamiętać o zaleceniu niewywyższania się ponad innych i niepielegnowania w sobie wyniosłości i pychy. Szczególnie trudne może to być w naszych czasach mocno pogmatwanego systemu wartości, gdy ludzie pokorni i nieskłonni do tego, by w życiu „rozpychać się łokciami”, zwykle uchodzą za dziwaków, a na dodatek posiadają zbyt niską samoocenę. Czasem poleca im się terapeutów, których zadaniem jest zbudowanie w nich pewności siebie na przystającym do ogólnie akceptowanych i promowanych wzorców poziomie. Wartościowy pracownik to zwykle taki, który potrafi zdominować innych oraz narzucić im swój sposób myślenia i działania – ktoś taki jest w stanie szczyścić się jedynie własnymi osiągnięciami, natomiast sukcesy innych odbiera często jako zagrożenie dla własnej

pozycji. Ci z większym dystansem do siebie i swych osiągnięć nie będą w dzisiejszej dobie mile widzianym 'materiałem' na pracownika, a już na pewno nie na menagera.

Każdy, nawet wierzący chrześcijanin, odczuwa wewnętrzny, czasem może nieuświadomioną potrzebę, by być choć czasem pochwalonym, poważanym, by posiadać odrobinę prestiżu lub być wskazywanym jako wzór. I jest to naturalna potrzeba akceptacji w swym otoczeniu – np. w rodzinie, szkole, miejscu pracy, również w zgromadzeniu. Źle jest, gdy naszym największym nawet wysiłkom towarzyszy całkowita obojętność i „chłód” ze strony otoczenia. Czasem jedno słowo 'w czas wyrzeczony' potrafi podnieść czyjeś ręce, a może i uchronić od zniechęcenia. Dlatego nie wahajmy się chociaż od czasu docenić czyjąś pracę i wysiłek, a w uzasadnionych wypadkach nawet pochwalić – nie obawiamy się, że naszym dobrym słowem bratu czy siostrze w Panu od razu „odbierzemy zapłatę” za dobry uczynek lub jakieś dobrze wykonane zadanie w zborze. Będąc jednak w takiej sytuacji, powinniśmy zachować czujność i nie dopuścić, by nasze skądinąd naturalne potrzeby bycia docenianym nadmiernie się rozrosły i nie stały się naszą pułapką i poważnym niebezpieczeństwem. Łatwo bowiem dość 'niewinnej' potrzebie bycia akceptowanym przerodzić się w zwykłą pychę w sytuacji, gdy jakiegokolwiek dobre i pożyteczne działania podejmujemy wyłącznie z chęci bycia zauważonym i z potrzeby pokłasku u ludzi, a nie z potrzeby swego serca i podobania się Bogu (Mat. 6:1-18). Chętnie się wówczas słucha peanów z ust pochlebców – mało tego, można odczuwać ich głód, a nawet się od nich uzależnić. Należy pamiętać, że stan serca, który podoba się Panu Bogu, to właśnie pokora, o której wspomina nasz werset, oraz dystans do własnych osiągnięć z jednoczesną umiejętnością cieszenia się z cudzych sukcesów, nie zaś upatrywania w nich zagrożenia.

Jest faktem, że jesteśmy szczególnie hojnie obdarzeni i wyróżnieni przez Pana Boga nadzieją zbawienia w Chrystusie, możliwością czucia się częścią Bożego „domu synów” i zaszczytem poznawania Jego planów – jest to powód do naszej wielkiej radości i wdzięczności dla Boga. Patrząc z tej perspektywy, z pewnością czujemy się kimś szczególnym i wyróżnionym. Nie jest to jednak powodem do pogardy wobec innych ludzi, którzy podobnej łaski nie doznali – nie jest to bowiem naszą zasługą ani wynikiem naszych doskonałych uczynków ale... łaską, jak uczy ap. Paweł: „*Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił*” – Efezj. 2:8-9 (NP). Potrzeba nam więc pokory, bo nie ma przecież rzeczy, której nie wzięliśmy od Boga (1 Kor. 4:7).

Pięknym i przekonującym przykładem pokory, jaki opisuje Stary Testament, jest postać Mojżesza:

„*A Mojżesz był mąż najpokorniejszy ze wszystkich ludzi, którzy mieszkali na ziemi*” – 4 Mojż. 12:3 (BG). Znając historię tego męża Bożego, stwierdzamy, że nie ma cienia przesady w tych słowach. Pomyślmy: Wódz dużego narodu, który to naród wyprowadził z mocy potężnego faraona, rozmawia z nim Bóg, osobiście dając mu wskazówki i przykazania – pozycja i prestiż Mojżesza wśród ludu Izraela nie podlegają dyskusji, choć wiadomo, że nie wszystkim się to podobało. On jednak zawsze wskazuje nie na siebie, ale na Wielkiego Boga Izraela, który z niezrozumiałych dla niego przyczyn, pomimo wymówek, wybrał właśnie jego na wodza; jest on też gotów być 'wymazany z Bożej księgi', by ocalić lud, któremu służy. Czy możemy sobie wyobrazić moc pokusy panowania nad narodem, na jaką był Mojżesz narażony? Mimo to świadectwo Słowa jest jednoznaczne: Mojżesz zalicza się do najpokorniejszych ludzi na ziemi. To oznacza, że był on w stanie przewyciężyć własną słabość i poza jednym, jedynym przypadkiem, gdy zabrakło mu sił i cierpliwości do „ludu twardego karku” (4 Mojż. 20:9-12), co przypłacił tym, że nie wszedł do Ziemi Obiecanej – wzorowo wypełnił powierzone mu przez Boga Izraela zadania.

Również i dziś ci, którzy chcieliby podobać się Panu Bogu i w przyszłości mieszkać na Jego Świętej Górze, powinni odznaczać się piękną cechą pokory, potrafiąc wskazać zawsze na Boga jako źródło każdego dobrego daru, jakim z Jego łaski szafujemy. Nic nie zmieniło się od czasów Starego Testamentu – cechy, które nieprzerwanie podobają się Panu Bogu, są takie same. Apostoł Paweł doradza wierzącym utrzymywanie pokornego i unizonego stanu serca słowami, które wydają się prawie dosłownym cytatem z rozważanego przez nas Psalmu: „*I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie*” – Filip. 2:3 (NP). Wspaniała lekcja i zasada, która wprowadzona w życie i właściwie stosowana zapewni wzrost w pokorze. Ileż konfliktów, ileż problemów i rozgoryczenia udałooby się uniknąć w naszych domach i zgromadzeniach, gdybyśmy tylko zawsze pamiętali, że mamy innych uważać za większych i zacniejszych od nas, że mamy upatrywać i szukać ich dobra, a nie pretekstu do umocnienia własnej pozycji i zdobycia prestiżu.

„A czi tych, którzy boją się Pana” – warunek 7.

Bojaźń Boża, o której wspomina tutaj autor Psalmu, jest przez niektórych definiowana jedynie jako lęk przed ukaraniem przez Wszechmocnego, który ma przecież moc srodze się zemścić za nieprzestrzeganie Jego nakazów. Czy słusznie? To, co rozumiemy pod pojęciem „Boża bojaźń”, zależne jest od tego, w jakiego Pana Boga wierzymy. Jeśli chcielibyśmy postrzegać Boga jako bezwzględny władzę oraz pozbawionego

miłosierdzia i współczucia dla swoich stworzeń tyra-
na, wtedy z pewnością nasza „bojaźń” ograniczy się
jedynie do panicznego, paraliżującego nasze działanie
lęku. Jednak nie takiego Boga możemy poznać z kart
Jego Słowa i dlatego nasza „bojaźń” będzie miała inny,
dużo głębszy wymiar. Bóg z jakim, dzięki Jego łasce, się
zapoznaliśmy i z którym zawarliśmy przymierze, nie
jest mściwym tyranem, lecz miłosiernym, współczują-
cym i wrażliwym Ojcem. To, czego najbardziej pragnie,
jak każdy chyba rodzic, to miłości i wdzięczności ze
strony swych rozumnych stworzeń oraz świadomego,
płynącego z wewnętrznego przekonania dążenia do
uświęcania się, wypełniania Jego mądrych i dobrych
praw oraz czynienia Jego woli. Co ważne, Bóg, jakiego
poznaliśmy, pragnie szanować decyzje swych stworzeń,
nie chcąc ograniczać ich wolnej woli – choć zawsze
informuje o możliwych konsekwencjach błędnych
wyborów. Dlatego bojaźń, jaką pragniemy okazywać
Panu Bogu, nie polega na strachu i ślepym posłuszeń-
stwie, ale na spełnianiu (w miarę naszej możliwości) Jego
woli z miłością, wdzięcznością, wielkim szacunkiem
i zaufaniem, że są to dla nas najlepsze i przynoszące
błogosławieństwa prawa. Ufamy też, że wybory zgodne
z myślą Pana Boga będą zawsze powodować nasz
duchowy wzrost i rozwój.

Czczenie, poważanie „tych, którzy się boją Pana”, jest
więc, w tym ujęciu, kolejną wspianą doradą i zasadą,
którą możemy bez obaw wdrożyć w nasze poświęcone
Panu Bogu życie. Bo czyż nie są godni naszego szacunku
i miłości ci, którzy wykazują taką właśnie postawę? Czy
nie czujemy bliskości i szacunku dla tych, którzy podobnie
jak my nieustannie poszukują w swoim życiu Bożych
ścieżek i mogą stanowić dla nas przykład pobożności?

Pamiętamy doradę ap. Pawła dotyczącą darzenia
uznaniem i szacunkiem mających przywilej trud-
niejszej i bardziej odpowiedzialnej pracy, z którą też
wiąże się „cięższy sąd” (Jak. 3:1): „*A prosimy was, bracia,
abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują wśród
was, są przełożonymi waszymi w Panu i napominają
was; szanujcie ich i miłujcie jak najgoręcej dla ich pracy
(...)*” – 1 Tes. 5:12-13 (NP). Jednak ta apostołska proś-
ba jedynie po części wyczerpuje zagadnienie czci dla
bojących się Pana, bowiem na innym miejscu Apostoł
radzi, by **wszystkich** wierzących miłować i okazywać
im szacunek: „*Miłością braterską jedni drugich miłujcie,*

wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku”
– Rzym. 12:10 (NP). Musimy przyznać, że nie jest to
zalecenie łatwe do spełnienia i możemy mieć pod tym
względem pewne problemy. Szacunek i poważanie
dla tych, którzy wykonują jakieś bardziej widoczne
i eksponowane zadania w społeczności wierzących,
zwłaszcza jeśli zapracowali na swój autorytet, mogą
przychodzić nam dużo łatwiej, jest to bardziej natu-
ralne. Ale może to być trudniejsze wobec podobnego
do nas „zwykłego”, niewyróżniającego się niczym
szczególnym współczłonka zboru Pańskiego. Mogą
pojawiać się wtedy myśli wyrosłe z pychy. „Dlaczego
to właśnie ja mam być zawsze wobec niego miły
i okazywać mu szacunek? Może tym razem to on
powinien jako pierwszy wyjść z jakąś dobrą inicjaty-
wą wobec mnie?” Czy te pytania nie wydają się nam
skądś znajome? Być może podobne myśli już kiedyś
zabrzmiały w naszej głowie. Apostoł Paweł jednak
nie pozostawia nam miejsca na zbytne ociąganie się,
mówiąc: „**Wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu
szacunku**”. Nie ma więc myślenia: „Może teraz kolej
z uprzejmością na tamtego brata czy siostrę, ja mam
dziś wolne”... Tutaj akurat nie ma miejsca na urlop.
Piękne w społeczności wierzących jest to, że wszystko
wskazuje na to, iż jednak bardzo niewiele osób w taki
sposób myśli, a w praktyce codziennego życia widać
wiele starań o naszych bliźnich w Chrystusie. Widać
też tę szczególną rywalizację, by wyprzedzić innych
w okazywaniu wzajemnego szacunku. Poniechajmy
więc chęci bycia pierwszymi w uzyskiwaniu wpły-
wów, prestiżu, zysków w takiej czy innej formie lub
poklasku! Skupmy się natomiast na współzawodnic-
twie w okazywaniu szacunku naszym współbraciom
w wierze. Tylko taka rywalizacja może kształtować
w nas wzajemną miłość, która ma być przecież dewizą
i znakiem rozpoznawczym wierzących w Chrystusa.
Egoizm to wielki grzech i bardzo trudno wyleczalna
choroba naszych czasów. Oby nie stawał się on rów-
nież i naszym problemem, gdy zanadto zapatrzymy się
na sposób bycia „tego świata”, bo w „namiocie Pana”
nikt taki nie będzie mógł znaleźć miejsca. Za to mile
widzianymi na Bożej Górze i w Jego namiocie gośćmi
będą ci, którzy w swoim życiu nauczyli się, jak pielę-
gnować cnotę pokory oraz wiedzą, co powinni czynić,
by uczyć tych, którzy boją się Pana. □

Noworoczne życzenia z Australii

Rok 2014 kończy się. Za otrzymane błogosławieństwa od Ojca Niebieskiego i Pana Jezusa Chrystusa składamy
serdeczne podziękowania. Bez pomocy i kierownictwa z nieba nie mielibyśmy żadnej nadziei życia w przyszłości.

Przy końcu tego roku powtarzamy słowa męża Bożego „*Aż dotąd pomagał nam Pan*” – 1 Sam. 7:12.

Dziękujemy za duchowe artykuły, dziękujemy za pracę związaną z wysyłką literatury. Gdyby nie ta praca, literatura
nie doszłaby do nas.

Życzymy braciom, siostram oraz przyjaciółom Prawdy Bożej opieki od Ojca Światłości w przyszłym roku 2015.

Bracia i siostry ze Zboru Pana w Melbourne

Spisy treści numerów w roku 2014

1/2014

- 3 Św. Piotr odwany jak pszenica
- 4 Mam wielki lud w tym mieście
- 7 Obmowa i nienawiść
- 9 Dni Syna Człowieczego
- 12 Chrześcijańska jedność
- 15 Złota reguła
- 16 Komentarz do Księgi Koheleta cz. 19
- 18 O Duchu Świętym
- 21 Zasługi Jezusa Chrystusa – zastosowanie i przypisanie
- 24 Daniel i jego towarzysze w Babilonie
- 27 Morze miedziane – cz. 1
- 34 Pamiątka – życzenia
- 35 Nekrologi

2/2014

- 39 Jezus wzbudzony jest od umarłych
- 41 Czy wierzysz w zmartwychwstanie?
- 47 Myśli i zdania
- 48 Pamiątka
- 51 Mój Baranek Wielkanocny
- 53 Komentarz do Księgi Koheleta cz. 20
- 55 Bóg i boska natura
- 59 Chodzenie przez wiarę
- 62 Morze miedziane – cz. 2
- 64 Przypowieści o Królestwie
- 67 Psalm 15 – drogowskaz na świętą Bożą górę cz. 1
- 70 Symbole naszego wyzwolenia
- 71 Daty Pamiątki
- 71 III Wydanie Biblii Gdańskiej NT
- 71 Konwencje w 2014 r.
- 71 Nekrologi

3/2014

- 75 Dary i owoce Ducha Świętego
- 76 Z Ducha spłodzeni synowie Boży i ich rozwój
- 80 Powołani ku wolności
- 81 Duch Święty
- 87 Kanonizacja
- 89 Myśli i zdania
- 90 Komentarz do Księgi Koheleta cz. 21
- 92 Gdy pójdziesz przez ogień
- 95 Czasy ochłody – cz. 1
- 99 Psalm 15 – drogowskaz na świętą Bożą górę cz. 2
- 103 Echa z konwencji
- 105 W co wierzymy?
- 107 Konwencje w roku 2014
- 107 Nekrologi

4/2014

- 111 Grzech niewdzięczności
- 115 Zniechęcenie proroka Eliasza
- 116 Wybrane z „Watch Tower”
- 117 „Nie mam już dla siebie nic”
- 118 Twierdza zuchwalców zburzona
- 121 Czasy ochłody – cz. 2
- 126 Bóg Jezusa i pierwszych chrześcijan
- 129 Krzew winny, latorośle i owoce
- 134 Psalm 15 – drogowskaz na świętą Bożą górę cz. 3
- 136 Echa z konwencji
- 143 Nekrologi

5/2014

- 147 Czy Ziemia będzie spalona?
- 148 Jak głosić Prawdę?
- 149 Myśli i zdania
- 150 Przewinienia a grzechy
- 152 Dzieło Eliasza przed zabraniem
- 154 Komentarz do Księgi Koheleta cz. 22
- 157 Wielki spór
- 160 Bóg Jezusa i pierwszych chrześcijan cz. 2
- 161 Kazanie duchom w więzieniu
- 162 Niezadowolenie, narzekanie...
- 164 O Jerozolimie w historii i prorocत्वach (cz. 1)
- 168 Rozwój nauki o Trójcy
- 173 Pełnia boskości
- 175 Psalm 15 – drogowskaz na świętą Bożą górę cz. 4
- 178 Echa z konwencji
- 179 Nekrologi

6/2014

- 183 Rok 2014
- 185 Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka
- 187 Szatan naśladuje prawdziwą religię
- 190 Myśli i zdania
- 191 Lekcje z dziesięciu plag egipskich
- 197 Zachęta do pokory, zgody i miłości
- 199 Ordynacja siedemdziesięciu ewangelistów
- 201 Wzór chrześcijańskiego małżeństwa
- 201 Nauka o okupie
- 205 Komentarz do Księgi Koheleta cz. 23
- 207 O Jerozolimie w historii i prorocत्वach (cz. 2)
- 211 Psalm 15 – drogowskaz na świętą Bożą górę cz. 5
- 213 Życzenia z Australii
- 214 Spisy treści numerów w roku 2014
- 215 Nowe broszury
- 215 Przypomnienie o prenumeracie
- 215 Data Pamiątki 2015
- 215 Nekrologi

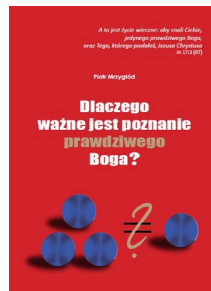
Nowe broszury



Pragniemy uprzejmie poinformować naszych Czytelników o wydaniu w ostatnim czasie pięciu broszur, które mogą stanowić dobrą bazę do rozmów z osobami zainteresowanymi poznaniem Boga i Jego charakteru oraz wskazują na potrzebę czytania, poznawania i stosowania w życiu Bożego Słowa. Ich tytuły:



- ❖ Jaką wartość ma Biblia w XXI w.
- ❖ Czy znasz drugie przykazanie?
- ❖ Poznaj Boga
- ❖ Dlaczego ważne jest poznanie prawdziwego Boga?
- ❖ Wszyscy wierzymy w tego samego Boga?



Broszury te są dostępne **nieodpłatnie** w biurze Redakcji.

PRZYPOMNIENIE O PRENUMERACIE CZASOPISM NA ROK 2015

Uprzejmie informujemy naszych Czytelników, że ceny prenumeraty naszych czasopism w roku 2015 są następujące:

• „Na Straży”	prenumerata roczna 36.00 zł	pojed. egz. 6.00 zł
• „Wędrownka”	prenumerata roczna 42.00 zł	pojed. egz. 7.00 zł
• „Herald”	prenumerata roczna 42.00 zł	pojed. egz. 7.00 zł

• Ze względu na koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni za dokonywanie zamówień zbiorowych (tzn. wysyłanych pod jeden adres).

• Wszystkim Czytelnikom, którzy nie mogą opłacić kosztów prenumeraty, będziemy tak jak do tej pory wysyłać czasopisma bezpłatnie (lub po częściowej, obniżonej odpłatności), jeżeli zwrócą się w tej sprawie do Redakcji.

• Wpłaty z tytułu prenumeraty prosimy kierować na konto bankowe Zrzeszenia:

Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

W treści przelewu prosimy o dopisek „**prenumerata czasopism 2015**”, z **określeniem ilości egzemplarzy** poszczególnych tytułów oraz podaniem **dokładnego adresu wysyłki** (szczególnie ważne w przypadku nowych prenumeratorów).

Chęć zaprenumerowania czasopisma „**Straż**” można zgłaszać bezpośrednio Wydawcy: Wydawnictwo „Straż”, skr. poczt. 13, 78-210 Białogard 2, e-mail: redakcja@straz.at, internet: <http://straz.at>

DATA PAMIĄTKI W ROKU 2015

Pragniemy uprzejmie poinformować naszych Czytelników, że data Pamiątki Wieczery Pańskiej przypada w roku 2015 na dzień: **2 kwietnia (czwartek)**.

BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- W dniu 11 listopada 2014 w wieku 84 lat zmarła siostra **KAROLINA SIEK**. Siostra Siekowa ostatnie cztery lata leżała przykuta do łóżka. Każdy, kto ją odwiedzał, witany był uśmiechem i miłymi słowami. Nigdy nie szemrała ani nie narzekała. Do ostatnich dni śpiewała pieśni i recytowała wiersze. Była członkinią zboru w Biłgoraju.